KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach z odniesieniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
za granicą pod opaską „ 2.70 „ 8.00 „
na pozycie polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygow.

reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 60 fenygow.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 201. Poznań, wtorek dnia 3-go września 1918. Rok XIII.

Poznań, dnia 2. września 1918.

Walka na słowa.

Podczas gdy na froncie zachodnim rozgrywają się najpotężniejsze walki, jakie świat kiedykolwiek widział, wzmogła się także na arenie politycznej dyskusja, w której mężowie kierujący obu stron usiłują wykazać słuszność stanowiska tych mocarstw, które zastępują, i to zarówno w celu osłabienia pozycji przeciwników jak i oddziałania na zwartą i solidarną postawe własnego społeczeństwa. Prym w tych rozprawach bezkrwawych trzymają Niemcy, pragnąc intensywną ofenzywą polityczną dogonić zaniedbania dotychczasowe, które mężowie stanu koalicji tak znakomicie wyzyskali dla swoich interesów. Niemieckie sfery polityczne dość późno uznały konieczność czynnego wystąpienia przeciwko propagandzie ministrów koalicyjnych. Biurokratyzm niemiecki, trzymający się z ociężałością pewnych utartych szablonów, nieprędko pojął szkody, grożące Niemcom przez doskonale obmyślane i zręcznie wymierzone ataki słowne przeciwników. Wzgardliwie przyjmowano mowy Lłoyd George'ów, Wilsonów, Clemenceau'ów, Balfourów i innych potentatów słowa koalicji. Uznawano za niegodne reagować na te »gadania« i ufano, że miecz całą tę sieć pajęczych nitek rozsnuwanych przez wymownych dyplomatów wrogiego obozu przetnie z łatwością.

Tymczasem sieć ta coraz niewygodniej zaczęła oplątywać politykę niemiecką, a gdy spodziewane szybkie decyzje miecza zawiodły, dojrzała świadomość, że nie można polegać litylko na czynach militarnych, lecz trzeba także politycznej ofenzywie koalicji przeciwdziałać na jej własnym terenie, Niemcy zaczęli rozumieć, że i słowo jest w polityce instrumentem potężnym, którego użycie celowe i skuteczne stanowi może niemniejszą sztukę strategiczną od strategji wojskowej Hindenburga lub Focha.

Szereg mów po stronie niemieckiej rozpoczął wcale zręcznie sekretarz stanu dla kolonji Solf. Za nim poszedł książę Maksymiljan badeński, później minister wojny Stein, świeżo jeszcze poseł narodowo-liberalny Stresemann i sam kanclerz hr. Hertling. Zaznaczyć jednak trzeba, że w tej akcji oratorskiej polityków niemieckich brak jednolitości. Wszystkie mowy koalicyjne odznaczały się tem, że wychodziły z jednego założenia i do jednego zmierzały celu. We wszystkich powtarza się myśl przewodnia, że Niemcy obecne są państwem zaborczem, opanowanem przez kastę militarną i przesiąknięte prusko-wszechniemiecką myślą imperjalistyczną. Koalicja nie prowadzi wojny przeciwko narodowi niemieckiemu jako takiemu, tylko przeciwko jego obecnym wszechwładcom, zagrażającym swoim programem politycznym, opartym wyłącznie na sile, pokojowi świata. Z chwilą gdy naród niemiecki sam usunie tych wyznawców miecza i ustanowi rząd demokratyczny, który uzna zło, popełnione przez tamtych, koalicja gotowa będzie do rokowań pokojowych.

Jeżeli się chce ze strony niemieckiej tej propagandzie politycznie przeciwdziałać, nie wystarczy odpierać takie twierdzenia jako kłamstwa i oszczerstwa, ale trzeba równocześnie wystąpić przeciwko tym, którzy istotnie przeciwnikom dostarczają argumentów do ich oskarżeń, tj. przeciw wszechniemcom. W rozumnych kołach niemieckich zrozumiano tę prawdę i kilkakrotnie już rozległo się żądanie walki przeciwko wszechniemcom. Solf i ks. Maksymiljan badeński zrobili słaby początek w tym kierunku, ale już następne mowy, a w szczególności ostatnia Hertlinga, której streszczenie podajemy poniżej, chybiła celu. Hr. Hertling nie ma odwagi uderzenia w ton właściwy i dlatego jego polityka daleką jest od jasnej linji wytycznej. Zależność jej od ideologji wszechniemieckiej widoczną jest na każdym kroku, jak zresztą i świeży »pokój dodatkowy« z Rosją to ujawnił. Naogół ma się wrażenie, że gładkość dyplomatyczna hr. Hertlinga nie dorasta do zadań chwili dziejowej. W Parlamencie gotuje się też przeciwko niemu opozycja silna. To też myliłby się, ktoby gratulacje, jakie kanclerz otrzymał świeżo w dniu urodzin swych 75-tych, uważał za zapowiedź długiego jeszcze urzędowania Hertlinga.

Kanclerz Rzeszy przyjął przedstawicieli Związku katolickich stowarzyszeń studenckich w Niemczech, którzy z okazji 75-letnich urodzin złożyli mu adres z życzeniami. Kanclerz oświadczył pom. in.: Wojna jest największem przeżyciem dla narodu, uzdalnia do niebywałych czynów, lecz stawia także olbrzymie żądania co do siły nerwów. Nie darmo mówi się o psychozie wojennej i oznacza tem objawy duchowe, wywoływane wojną. Psychoza wojenna pokazuje się u wszystkich narodów, biorących udział w wojnie. U nieprzyjaciół naszych objawia się ona we formie nienawiści do mocarstw centralnych, graniczącej z obłędem, nienawiści podsycanej łańcuchem okropnych oszczerstw i niebywałych wyzwisk. U nas objawia się psychoza wojenna silniejszą skłonnością do krytyki, właściwej Niemcom, zwracającej się przeciw rządowi i jego zarządzeniom, oraz w zaostrzeniu się stosunków partyjnych. Niewątpliwie jest to niebezpieczne. Nie dla tego, żeby rzeczywiście obawiać się trzeba wstrząśnienia państwa, na to naród jest za rozsądny, lecz dla wrażenia, jakie się wywołuje u naszych wrogów. Marzą oni o bliskiej katastrofie wewnętrznej i na tem budują swoje nadzieje zwycięstwa. Należy temu zapobiedz. Trzeba nam jednolitości i zgodności pomiędzy cesarzem a państwem, rządem a narodem i to w tej mierze, aby to i na zewnątrz się uwydatniło.

W końcu słów kilka o położeniu militarnem, o bezwzględnym podziwie dla nadludzkich czynów armji w tygodniu ubiegłym. A potem powiedzieć można, że nasze naczelne dowództwo patrzy na położenie z zupełnym spokojem i ufnością, choć ze względów strategicznych linje nasze na kilku miejscach trzeba było cofnąć. Od pierwszego dnia uważaliśmy wojnę za wojnę obronną, wnieśliśmy ją w granice nieprzyjacielskie, aby tam bronić naszych granic. Będziemy tam dalej walczyć póty, póki nieprzyjaciel nie uzna, że zniszczyć nas nie można, i dla tego gotów będzie do porozumienia. A dzień ten nadejdzie, ponieważ nadejść musi, jeżeli Europa niema się zakrwawić a kultura europejska zatonąć w nędzy i barbarzyństwie.

Lord Cecil ufność swoją w zwycięstwo militarne uzasadnia dopływem wojsk amerykańskich. Zapomina o tem, że tymczasem zawarliśmy pokój z Rosją i Rumunją i że możemy wzmocnić znacznie siły bojowe na zachodzie.

Inny punkt twierdzeń Cecila jest ten, że koalicja nie może zawrzeć z Niemcami pokoju, póki w Niemczech rządzić będą wszechniemcy.

Moi panowie. W Niemczech rządzi cesarz w konstytucyjnem współdziałaniu z Radą Związkową i Parlamentem. Dla uchwał Parlamentu nie jest miarodajna ani partja wszechniemiecką ani żadna inna. Znam jako kanclerz tylko partje niemieckie i politykę niemiecką. Mam obowiązek ją przedstawiać i będę to czynił.

Zaprzepaszczenie ziemi. Donoszą nam: Majątek Wielkie Czyste pod Chełmnem, 360 mórg ziemi, sprzedał p. Franciszek Jachowski za pośrednictwem »Bauernbanku« pp. Braunowi, Weckmüllerowi i pani Winter z Jeleńca. Jachowski odziedziczył majątek od pradziadów, sprzedać go nie potrzebował, ponieważ otrzymał 180 tys. mk. w gotówce. Jachowski miał kupca w osobie p. Szymańskiego, dzierżawcy probostwa, jednakże sprzedać Polakowi nie chciał. Obecnie Jachowski ubiega się o kupno nowego majątku.

Wiadomość powyższą odebraliśmy już przed dwoma tygodniami. Zamieszczamy ją obecnie po zasięgnięciu informacji na miejscu. Niesłychana frymarka ziemią, której dopuścił się Jachowski, stawia go w rzędzie sprzedawczyków i kurczycieli ziemi polskiej.

Prasa niemiecka interesuje się Galicją jako terenem gospodarczym. W prasie berlińskiej daje się ostatniemi dniami zauważyć coraz żywsze zainteresowanie się ekonomicznym ruchem Galicji. Nie tylko »Berliner Tageblatt« wystąpił ostatnio przeciw lekceważeniu gospodarczej siły Galicji, lecz nawet na łamach »Tägliche Rundschau« spotykamy się teraz z fachowo napisanym artykułem, nawołującym odnośne sfery niemieckie, by większą niż dotychczas uwagę zwracały na ekonomiczne sprawy galicyjskie. Dla mocarstw centralnych Galicja będzie w przyszłości posiadała pod względem gospodarczym wyższe znaczenie praktyczne, niż do niedawna w Niemczech przypuszczano. Nie tylko znaczne bogactwa w kraju surowców, jako to nafty, węgla i soli, lecz także dobre widoki uprzemysłowienia kraju mogą mocarstwom Europy środkowej zapewnić niemałe korzyści ekonomiczne. Z Niemiec zwłaszcza możnaby do Galicji wywozić maszyny gospodarcze i inne produkty wielkoprzemysłowe. Ale także w rolnictwie galicyjskiem znaleźć mogą kapitaliści niemieccy korzystny grunt dla działalności praktycznej.

Kościół ma podnieść ducha wojennego w Niemczech. Silne wrażenie w politycznych kołach berlińskich wywołuje treść odpowiedzi, jaką sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze wystosował do prezesa związków robotniczych ewangielickich Webera, który domagał się, by rząd podjął kroki celem podniesienia w kraju usposobienia wojennego. Hintze zaznacza, iż między innemi także Kościół powinien przyczynić się do utrzymywania w szerokich sferach ludności ducha wojennego.

Sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych Hintze udaje się dzisiaj do Wiednia celem omówienia spraw politycznych.

Zamach na Lenina.

Przywódca bolszewików Urickij zabity.

Moskwa, 31. sierpnia. Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Przy opuszczaniu przez urzędników fabryki Michelsona w Moskwie zebrania robotników, strzelono podstępnie dwa razy z tyłu do przywódcy proletarjatu rosyjskiego, Lenina, i zraniono go. Komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych północnej gminy robotniczej, towarzysz Urickij został w Petersburgu zamordowany. W moskiewskich kołach robotników i żołnierzy panuje olbrzymie wzburzenie.

Moskwa, 31. sierpnia. Podług dzisiejszego doniesienia »Prawdy« wykonano wczoraj, około godz. 9. wieczorem, zamach na Lenina. Przemawiał on na zebraniu robotników fabryki Michelsona w pewnej dzielnicy, położonej po drugiej stronie Moskwy. Kiedy opuszczał zebranie, zatrzymały go dwie kobiety zapytując o ostatnie rozporządzenie odnośnie do dowozu żywności do Moskwy. W tym czasie padły trzy strzały, które zraniły Lenina w ramie i w plecy. Strzały dała jakaś młoda kobieta z kół inteligencji. Dziewczynę przyaresztowano. Stan Lenina, którego przeniesiono do Kremlu, nie wzbudza, wedle zdania lekarzy, wcale obaw. Podług biuletynu, wydanego o godz. 11. wieczorem, otrzymał Lenin dwie rany postrzałowe. Jedna z kul wpadła pod lewem ramieniem do jamy piersiowej i uszkodziła górną część płuc, wywołując krwotok płucny. Kula tkwi w szyi, ponad prawym obojczykiem. Druga kula dostała się do ramienia lewego, zmiażdżyła kość, pozostała pod skórą lewego ramienia i spowodowała krwawienie wewnętrzne. Chory ma zupełną przytomność. Do pomocy zawezwano najlepszych chirurgów.

»Prawda« zamieszcza odezwę do robotników, podpisaną przez Swerdłowa, w której wzywa ich do spokoju i która mówi: Nie wątpimy, że ślady zamachu morderczego zaprowadzą do prawicowych socjal-rewolucjonistów jak i do najemców Anglików i Francuzów. Na wszelkie zamachy przeciw swym dowódcom, odpowie klasa robotnicza bezwzględnym terorem masowym przeciw wszystkim oddziałom.

Według obwieszczenia zastępczego szefa komisji nadzwyczajnej, Petersa, przedsięwzięła komisja natychmiast wszelkie środki do ujęcia winowajcy zamachu na Lenina. Pierwsze przesłuchy stwierdziły, że sprawczyni zamachu jest socjal-rewolucjonistką; komisja posiada rzekomo materjał, wskazujący na związek zamachu z żywiołami przeciwbolszewickiemi w Samarze.

—

Najnowsze zamachy terorystyczne są dalszym objawem głębokiego wrzenia w Rosji. Bezwzględna dyktatura bolszewików z trudem utrzymuje się jeszcze na powierzchni, wymuszając sobie posłuch represjami, przypominającemi żywo absolutyzm rządów carskich. W głębi jednakże społeczeństwa wre potajemny ruch spiskowy, wyładowując się w ostatnim czasie coraz częściej w gwałtownych zamachach. Pierwszemi ofiarami byli przedstawiciele Niemiec, jako mocarstwa, popierającego bolszewików a poczytanego za wroga Rosji przez żywioły narodowo-rosyjskie. Od kuli terorystów zginęli Mirbach i Eichhorn. Następca Mirbacha Helfferich miał już wyrok śmierci na siebie gotowy i tylko przez szybki wyjazd z Moskwy uszedł cało. Teraz dłoń skrytobójcza podziemnych organizacji zwraca się bezpośrednio przeciwko władcom bolszewickim obecnej Rosji. Zabity w Petersburgu Urickij był komisarzem ludowym dla spraw wewnętrznych i należał do najwpływowszych działaczy bolszewizmu. Był on — jak większość przywódców bolszewików — żydem z pochodzenia. Lenin Uljanow, główny naczelnik rządu sowjetów, dusza obozu bolszewickiego, liczy lat 50, pochodzi z rodziny rdzennie rosyjskiej i już od czasów swych akademickich brał gorący udział w ruchu rewolucyjnym. Jakkolwiek stan jego według doniesień Agencji Petersburskiej, znajdującej się w ręku bolszewików, nie budzi obaw, to jednak, sądząc z opisu, rany, zadane mu, są poważne. Śmierć albo chociażby dłuższe ubezwładnienie Lenina stanowiłoby dla bolszewików cios dotkliwy, jego bowiem żelazna energja podtrzymywała dotąd głównie władzę sowjetów.

Sprawców obu zamachów należy szukać w kołach prawicowych socjal-rewolucjonistów. Jest to partja ongi Kiereńskiego, która sympatyzuje z koalicją i również wrogo odnosi się do Niemiec jak do bolszewików. Ponieważ wiadomem jest, jak podatny grunt znajduje terorym, gdy tylko pierwszy przykład jest dany, spodziewać się trzeba dalszej gwałtownej walki przy pomocy zamachów przeciwko rządom bolszewickim. Zestawiając wszystkie wiadomości z Rosji, potwierdzające zgodnie wzrost prądów kontr-rewolucyjnych i odwrócenie się szerokich mas od bolszewizmu, który zawiódł ich nadzieje, trzeba być przygotowanym na możliwość przewrotu w Rosji w czasie nawet niedalekim.

Osobistość sprawczyni zamachu.

Kijów, 1. IX. Zamach na Lenina wykonała pochodząca z Kijowa, znana terorystka Dora Kaplan. W roku 1907 wykonała ona podczas śledztwa nieudany zamach na znienawidzonego szefa żandarmerji Nowickiego. Skazano ją za to na 13 lat robót przymusowych.

Lenin żyje czy zabity?

Moskwa, 1. IX. Według doniesienia Petersburskiej Agencji Telegraficznej wszelkie niebezpieczeństwo dla życia Lenina zdaje się być wykluczone.

Natomiast donosi telegram londyński, co następuje:

Londyn, 2. IX. Wiadomość telegraficzna, którą otrzymały pisma w Kopenhadze, donosi o śmierci Lenina.

Dalsze szczegóły zamachu na Lenina.

Moskwa, 1. IX. Zastępczy szef komisji nadzwyczajnej, Peters, podaje do wiadomości, co następuje: Fakt zbrodniczy naszych nieprzyjaciół zmusza nas do odpowiedzi terorem masowym. Kogo schwyci się z bronią w ręku bez pozwolenia, ten zostanie natychmiast rozstrzelanym. Kto będzie agitował przeciw władzy sowjetów, zostanie zaaresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego. Wszyscy przedstawiciele kapitału rabunkowego i wszyscy spekulanci zostaną pociągnięci do publicznych robót przymusowych, ich własność zostanie skonfiskowana. Co do sprawczyni zamachu na Lenina, donosi komisja nadzwyczajna, że wzbrania się wydać wspólników i powiedzieć, skąd miała znalezione przy niej pieniądze. Wskutek eksplozji w Kijowie została w r. 1917 jako anarchistka skazana do robót przymusowych i w więzieniu przystała do socjalistów prawicowych. Niedawno przybyła z Krymu do Moskwy. Według zeznań świadków brała udział w zamachu cała grupa ludzi. Najprzód zastąpił Leninowi drogę pewien 16-letni gimnazjasta, który podał mu jakąś kartkę. Potem zbliżyły się do niego dwie kobiety. Sprawczyni zamachu uciekła na ulicę i tam dopiero ją schwytano i przyprowadzono do komisarjatu kryminalnego. Znaleziono przy niej zatrute papierosy. Jak podaje »Mir«, nazywa się sprawczyni Kaplan. Podług dzisiejszego doniesienia »Prawdy«, odbędzie się 2. 9. posiedzenie wszystkich sowjetów dzielnicowych, aby uradzić środki dla zduszenia prób przeciwrewolucjonistów i dla ochrony władzy sowjetów. Dnia 3. 9. omawiać będzie tę samą sprawę prezydjum Rady moskiewskiej razem z

sowjetami dzielnicowymi i z organizacjami robotniczemi.

Sprzysiężenie przeciwbolszewickie.

Moskwa, 31. sierpnia. Dzisiejsza »Prawda« donosi: Między 24. a 26. 8. przyaresztowała komisja nadzwyczajna przeszło 100 uczestników w spisku przeciwrewolucyjnym. Znaleziono mnóstwo dokumentów i korespondencji. Z materjału śledczego wynika, że biało-gwardziści otrzymali duże sumy od agentów rządu anglo-francuskiego, którzy objeżdżają za fałszywemi paszportami.

Także zaczyna rozjaśniać się sprawa wywłaszczenia 5 miljonów rubli w centralnej spółce spożywczej. Jak wynika z dokumentów i przesłuchów, było to dziełem białogwardzistów i prawicowo-socjalnych rewolucjonistów. Te same koła przygotowują wywłaszczenie w kolegjum centralnem dla jeńców i uchodźców, przyczem zamierzano zamordować straż i skraść 3 miljony rubli. Najbliższem zamierzeniem sprzysiężonych było zaostrzenie kryzysu wyżywienia w Petersburgu i w Moskwie przez uszkodzenie komunikacji kolejowej, przez wysadzanie mostów w powietrze, niszczenie pociągów z żywnością i ładunkami wojskowemi. Przez utrudnienie położenia wewnętrznego, chciano osłabić stanowisko wojsk sowieckich na froncie czecho-słowackim i północnym. Stwierdzono, że sprzysiężeni stali w dobrej łączności z innemi miastami i instytucjami sowieckiemi. W jednym ze znalezionych rozkazów pisano, że należy przygotować się do rychłego powstania w Moskwie. Białe pułki składały się wyłącznie z oficerów. Cywilści służyli tylko jako pomocnicy, np. gimnazjaści jako informujący, albo jako straż. Środków nie brakło.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 1. IX. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupy armji następcy tronu Rupprechta i Boehna: Pomiędzy Ypres i La Bassée skróciliśmy nasz front przez oddanie łuku wysuwającego się ku Hazebrouck. Pozostawiliśmy przytem górę Kemmel nieprzyjacielowi. Ruchy wykonane przed kilku dniami pozostały dla niego ukryte. Wczoraj Anglicy uderzyli większemi siłami na nasze stare linje. Nasze oddziały mieszane, zostawione przed nowemi pozycjami są z nimi w kontakcie bojowym. Nieprzyjaciel zajął Kemmel i ruszył za nami przez Bailleul-Neuf Berquin i poprzez Lawe.

Nad drogą Arras-Cambrai nieprzyjacielskie ataki piechoty załamały się przed naszemi linjami. Silne do wieczora powtarzane ataki nieprzyjacielskie pomiędzy Hendecourt i Vaulx-Vraucourt rozbiły się. W walkach z zmiennem powodzeniem Bullecourt i Ecoust pozostały w ręku nieprzyjaciela. Pomiędzy Morval i Peronne dywizje angielskie i australskie zaatakowały po silnym ogniu. Pod Morval i na południe-zachód od Bancourt zostały odparte. Bouchavesnes trzymaliśmy kontratakiem. Dalej na południe linja nasza po zakończeniu walk idzie nad drogą Bouchavesnes-Peronne. Próby nieprzyjacielskie przejścia przez Somme pod Brie i St. Christ zostały uniemożliwione.

Silne ataki Francuzów pomiędzy Somme i Oise na pozycję kanałową i blok wyżyn na północ-wschód od Novon.

Dywizje francuskie, które wieczorem uderzyły po obu stronach Nesle, legły w ogniu przed naszemi linjami. Pod Rouy nieprzyjaciel odparty został w kontrataku. Jednolite ataki wykonane około południa pomiędzy Beaulieu i Morlincourt załamały się wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich. Wieczorem przygotowany atak rozbił się na pojedyńcze uderzenia wszędzie odparte. Większe siły nieprzyjacielskie, które posunęły się na północ od Varesnes i przez rzekę Oise pod Bretigny zostały odparte.

Pomiędzy Oise i Aisne wczoraj wieczorem po silnym ogniu artyleryjskim walka piechoty rozpoczęła się od nowa. Tuż na południe od rzeki Oise ataki nieprzyjacielskie w ogniu artylerji i karabinów maszynowych nie posunęły się. Po obu stronach Champs nieprzyjaciel uderzył wielkiemi siłami z niziny rzeki Ailette. Kontratakiem przywróciliśmy stare położenie. Pomiędzy Ailette i Aisne poprzedziły uderzenie ataki częściowe nieprzyjaciela. Tutaj wicefeldfebel Haas z kompanji karabinów maszynowych pułku rezerwowego nr. 29 zniszczył 4 nieprzyjacielskie wozy opancerzone i wziął w niewolę ich załogę. Wieczorem nieprzyjaciel wykonał wielkiemi siłami jednolity atak. Pod i na południe od Cresy au Mont nieprzyjaciela częściowo odparliśmy w kontrataku. Na wschód od Juvigny dotarł do Terny-Sorny. Tam wstrzymały go miejscowe rezerwy. Na południe aż do Aisne kilkakrotnie powtarzane ataki załamały się przed naszemi linjami.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 1. IX. (wieczorem). Urzędowo donoszą: Walka między Skarpą a Sommą. Ataki angielskie rozbiły się tu naogół; w kilku miejscach odparto nasze linje lokalnie. Między Oisą i Aisną odparliśmy ataki częściowe Francuzów.

Komunikat francuski.

Francuskie doniesienie wieczorne z 31. 8.: W ciągu dnia trwała walka z największą zaciętością w okolicy kanału północnego i na północ od Soissons. Wojska nasze zdobywają krok po kroku na terenie i wzięły powoli ośrodki zaciętej obrony nieprzyjacielskiej. Zajęliśmy teren na wschodnim brzegu kanału. Najsilniejszą była obrona wroga pod wsią Chevilly, którą zajęliśmy wreszcie po dwukrotnem zdobyciu jej przez Niemców. Wzięliśmy 200 jeńców. Na północ od Happelincourt i Morlincourt powiększyliśmy naszą zdobycz. Na północ od Soissons zdobyliśmy Juvigny i Crony po walce zaciętej i dotarliśmy do brzegów zachodnich Fleury. Zresztą nic nowego.

Doniesienie wschodnie z 30. 8.: Znaczna działalność artylerji nieprzyjacielskiej na całym froncie. Na wschód od Wardaru udało się Anglikom kilka niespodziewanych ataków; wzięli jeńców. Na wschód od Wardaru wpadły wojska greckie do linji nieprzyjacielskich.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie popołudniowe z 30. VIII. Mimo zniszczenia mostów przeszły przednie nasze wojska przez rzekę Somme na południe i zachód od Péronne. Wzięliśmy Ciecy sur Somme i Combles. W jednym tym odcinku wzięliśmy wczoraj 200 jeńców i zdobyliśmy kilka dział. Na północ Od Bapaume zrobiły wojska z Londynu i West Lancashire wczoraj po południu na wschód rzeki Sensée znaczne postępy i wzięły po ciężkiej walce Bullecourt i Heudecourt pod Cagricourt mimo silnej sieci rowów, wsie te chroniących. Donoszą, że atak wykonany dziś rano między Heudecourt i drogą Arras-Cambrai, rozwija się korzystnie. Z obu stron rzeki Scarpe postępowały angielskie i szkockie dywizje w dalszym ciągu naprzód i zyskały znacznie na terenie w kierunku Eterpigny, Doublain, Lecuras, Plourain. Wieś Rency jest w naszych rękach. Podczas działalności tej wzięliśmy pewną ilość jeńców. W dolinach rzek Lawe i Lys postępują wojska nasze w dalszym ciągu naprzód.

Angielskie doniesienie wieczorne z 30. VIII. Na północ i na wschód od Bapaume postępują operacje nasze korzystnie naprzód mimo wzrastającego oporu nieprzyjacielskiego. Zacięte walki toczyły się na wielkiej części tego frontu; nieprzyjaciel wykonał kilka silnych ataków. Wojska nasze dotarły do Reincourt les Bapaume i Baucourt, gdzie zmagały się podczas całego dnia z nieprzyjacielem w zaciętym boju. Wzięliśmy Fremicourt i Vaulx-Vraucourt, pewną ilość jeńców i zdobyliśmy zachodnie krańce miejscowości Beugny. W okolicy Econst-St. Mein wróg trzyma się jeszcze i stawia zacięty opór napierającym wojskom naszym, które wzięły tutaj pewną ilość jeńców. Pod Bullecourt i Hendecourt podejmował wróg silne kontrataki pełne zdecydowania. Znaczne siły zmusiły wojska nasze do cofnięcia wojsk do krańców zachodnich tych miejscowości i do opuszczenia systemu rowów między temi wsiami, gdzie powstrzymaliśmy atak nieprzyjacielski. Na północ od wsi tych atakowały skutecznie dziś rano wojska z obu stron drogi Arras-Cambrai; wzięliśmy nieprzyjacielskie linje obronne między Hendecourt i Haucourt, we wsi ostatniej wzięliśmy kilkuset jeńców. Na południe od Bapaume wywierały wojska nasze w dalszym ciągu silny nacisk na wroga i zyskały na terenie. Zrobiliśmy postępy na północ i północ-wschód od Clery. W odcinku tym wzięliśmy 300 jeńców. W odcinku rzeki Lys przeprowadzał nieprzyjaciel w dalszym ciągu swój odwrót, tuż za nim postępują wojska nasze. Miasto Bailleul jest znowu w naszem posiadaniu.

Angielskie doniesienie przedpołudniowe z 31. 8.: Podczas nocy wypędziły wojska australskie nieprzyjaciela ze stanowisk na wschód od Clery, wzięły jeńców i zdobyły wiele karabinów maszynowych. Postępy nasze w miejscu tem trwają nadal. Wczoraj po południu przeprowadziły wojska angielskie skuteczną operację na północ od drogi Arras-Cambrai i wzięły znaczny punkt obronny, zwany Fainty Serving-Farm, jakoteż wieś Eterpigny na wschodnim brzegu rzeczki Sensee. Na froncie rzeki Lys wojska nasze trzymają Laontare i linję nad rzeką od Vicelle-Chapelle do Lestemtoby; wsie te są w naszych rękach. Zbliżamy się do Doulien i wzięliśmy w Bailleul dworzec oraz wzgórze zwane tamże Mont de Lille. Wojska nasze wtargnęły do Draneutre i zyskały na terenie na północ od góry Kemmel.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 31. VIII.: Podczas wspaniałej i odważnej wycieczki nocą, pełnej siły i przedsiębiorczości, obsadziły wojska australskie wzgórze i miejscowość Mont-St. Quentin na północ od Peronne. Wzięliśmy temsamem jeden z najważniejszych punktów taktycznych, opanowujący Peronne i kąt rzeki Somme. Podczas tegoż samego ataku wzięliśmy miejscowość Fenillancourt i 1500 jeńców. Straty nasze własne są nadzwyczajnie małe. Dziś rano atakowały wojska angielskie na lewo od Australczyków z zupełnym sukcesem. Wzięli las pod Marrieres, płaskowzgórze na północy i na wschodzie leżące i ujęli równocześnie znaczną ilość jeńców. Podczas dnia odparto kontrataki nieprzyjaciela przeciwko wojskom angielskim i australskim. Dziś rano odparto silne ataki wroga napierającego z obu stron drogi Bapaume-Cambrai. W okolicy tej ukończyły wojska angielskie zajęcie miejscowości Rieu--les-Bapaume, wzięły jeńców i zdobyły działa. Pozatem wzięliśmy jeńców i poprawiliśmy nieco stanowisko nasze na kilku miejscach między Vaulx, Vrancourt i Bullecourt. W odcinku tym doprowadziły silne kontrataki wroga do walk zaciętych. Położenie w zasadzie się nie zmieniło. Dalej na północ staczały wojska kanadyjskie skuteczne walki lokalne, tuż na południe drogi Arras-Cambrai, przyprawiły wroga o straty i wzięły 15 karabinów maszynowych. Pomiędzy rzekami Sensée i Scarpe posunęli Anglicy linje swoje o 1500 jardów naprzód aż do rzeki Trinquis.

Wzrastające zużycie rezerw nieprzyjacielskich, spowodowane najpierw przez ogromne straty podczas ataków masowych w pierwszej części roku, pozatem przez ciężkie straty w zabitych, rannych i jeńcach wskutek szeregu zwycięskich ataków koalijantów począwszy od 18. lipca, zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia frontu nad rzeką Lys i do oddania ważnych stanowisk taktycznych, zdobytych za pomocą wielkich ofiar. Wojska nasze wzięły znowu górę Kemmel. Postąpiliśmy aż do linji Voormezeele-Lindenhock-Ladreche-Duliere i zbliżyliśmy się do Estraires. Wojska nasze ścigają wroga podczas odwrotu i wzięły jeńców.

Bolszewicy o swych zwycięstwach.

Moskwa, 29. VIII. W okolicy Zaryżyn odparto atak nieprzyjacielski. Nasze postępowanie w centrum rozwija się zwycięsko. Po walce wzięliśmy wzgórza na brzegu Tscherwlenoj i usadowiliśmy się w wielu miejscach. Na froncie północno-kaukaskim odniosły wojska nasze według wiadomości z 25. 8. wielkie sukcesy. Na wschodnim froncie wzięliśmy na południe-wschód od Alapiyewsk wieś Anonawskaja. Tutaj pozostawił cofający się wróg na placu boju około 200 zabitych i rannych.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 31. VIII (WTB.) Urzędowo donoszą: Włoska widownia wojny. W Judykarji skuteczne walki wywiadowcze. Monte Majo (na wschód od Pornbic) był wczoraj przejściowo w rękach nieprzyjaciela. Więcej niż dwugodzinna walka działowa i karabinów maszynowych zasypała nasze oddziały, poczem udało się Włochom wpaść do naszych rowów. Nasze oddziały rezerwowe 3-go pułku tyrolskich strzelców cesarskich i bataljony szturmowe strzelców cesarskich przeszły natychmiast do ataku i wyrzuciły za pomocą baterji dywizji cesarskich strzelców i 40-tej brygady Honwedów w krótkiej zażartej walce. Dwudziesty pułk bergsalierów przypłacił porażkę swą stratą więcej niż dwudziestu zabitych i 100 jeńców. W Albanji nic nowego.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z d. 30 8. W poszczególnych odcinkach górskich i wzdłuż Piavy ożywiony ogień przeszkadzający artyleryjski. Na wysokich dolinach Tebru, na prawym brzegu Utach, w Vallarso, nad Col del Rosso i w okolicy Grappa próby zamachu nieprzyjacielskich patrolek szturmowych. Nasze posterunki wysunięte powstrzymały je wszędzie i zmusiły do ucieczki. Na polu przedpozycyjnem pozostali zabici i w ręku naszych pewna ilość jeńców. Oddział angielski, który wtargnął do linji przeciwnika na południe od Asiago, spowodował załodze dotkliwe straty, zburzył karabin maszynowy i przyprowadził kilku jeńców.

O zwycięstwach wojsk sowieckich.

Berlin, 30. sierpnia. »Prawda« petersburska pisze d. 28. 8. »Świetne zwycięstwo wojsk sowieckich nad Ussuri«. Całe oddziały Czecho-Słowaków, Anglików, Francuzów i Japończyków zostały pobite i zmuszone do odwrotu. Na terytorjum Aszabad pobiliśmy przeciwnika także i zajęliśmy miasta Tadszen i Merw. Armja trzecia postępuje zwycięsko, utwierdzony obszar linji głównej Perm-Jekaterynburg jest w ręku naszych. Pod fortyfikacjami Sylwińsk, przeciwnik zdjęty paniką, ucieka«.

W sprzeczności do wiadomości powyższych stoi telegram następujący:

Amsterdam, 31. sierpnia. Według »Allgemeen Handelsblad« telegrafuje korespondent »Daily Mail« w Charbinie, że bolszewicy odnieśli nad rzeką Ussuri ciężką porażkę. Po trzydniowej walce odrzucono ich ze stratą 4000 zabitych. Uciekali w kierunku na Chabarowsk, 400 mil na północ od Władywostoku. Japończycy zajęli Iman.

Odwet na Czecho-Słowakach.

Amsterdam, 31. sierpnia. Według jednego z pism tutejszych, dowiaduje się »Times« z Moskwy, że komisarze ludowi posłali wojskom czeskim ostrzeżenie, że, w razie dalszego rozstrzeliwania członków sowjetów, wydadzą rozkaz powieszenia dwuch ujętych przywódców czeskich. General Dietrichs odpowiedział, że, jeżeli oficerowie czescy zostaną straceni, każe rozstrzelać 47 członków sowjetów, którzy są jeszcze w jego mocy.

General Brusiłów aresztowany.

Moskwa, 30. sierpnia. Według doniesienia »Miru«, został generał Brusiłow aresztowany i przewieziony do Kremla. General Brusiłow pozostaje jeszcze w obserwacji lekarskiej wskutek odniesionych ran w czasie niepokojów grudniowych. Jego więzienie ma pozornie charakter opieki. Organ rządowy »Izwestija« zawiadamia natomiast, że jest on obwiniony o przynależenie do związku przeciwrewolucyjnego. Istnieją podobno dowody jego współudziału, których jednakże nie można ogłaszać.

Król a Sejm Finlandji.

Berlin, 1. IX. Bawiąca od kilku dni w Berlinie misja finlandzka oświadcza, iż informacje wydrukowane w niektórych gazetach berlińskich o jej zadaniach w stolicy Niemiec nie odpowiadają rzeczywistości. Głównie panuje nieporozumienie w sprawie przyszłego stosunku Sejmu do wyboru króla Finlandji. Wybór ten nie jest w żadnej zależności od tego, kiedy i jak zbierze się Sejm finlandzki. Już dnia 9. sierpnia Sejm uchwalił, by rząd finlandzki sam uregulował kwestję wyboru króla, tak że Sejm jako taki wybór jako skończony akt już tylko dodatkowo zatwierdzi, lecz na przebieg wyboru samego wpływu wywierać nie może. Planowaną jest coprawda jednocześnie zmiana konstytucji kraju, ale nawet ta nie może odegrać żadnej poważniejszej roli w dokonaniu wyboru króla.

Nędza wśród socjalistów finlandzkich.

Przywódca socjalistów finlandzkich Tanner bawi obecnie w Sztokholmie, skąd uda się do Kopenhagi. Celem podróży jego jest zainteresowanie instytucji socjalistycznych nędzą robotników finlandzkich. W redakcji sztokholmskiego »Social-Demokraten« Tanner oświadczył, że cała kampanja czerwonej gwardji była ogromnem głupstwem. Robotnicy finlandzcy czują to obecnie, a najgorszą karą, jaka mogłaby spotkać zbiegłych czerwonych przywódców, byłoby wydanie ich pod sąd finlandzkich socjalistów. Z drugiej strony potępił Tanner jak najostrzej teror »białych« i reakcję burżuazji, które ogarnęły całą Finlandję. Aresztowano 10.000 osób, a z liczby tej wielu jest zupełnie niewinnych. W końcu zapewniał, że socjaliści finlandzcy mimo wszystkich trudności przeprowadzą pracę nad odbudową swej organizacji. (P.)

Lord Cecil wyjaśnia raz jeszcze stanowisko Anglji!

Sztokholm, 30. VIII. (WTB.) Z okazji artykułów pokojowych w »Allehanda« i »Aftonbladet«, o których korespondent »Timesa« sądził, że są wprost inspirowane ze strony niemieckiej, korespondent »Stockholms Tidnigen« prosił o rozmowę Lorda Roberta Cecila, zastępującego obecnie ministra spraw zewnętrznych. Cecil oświadczył co następuje:

Jest zupełnie błędnem zapatrywanie, że kierujący mężowie koalicji, jak pisze »Allehanda« i »Aftonbladet«, nie wierzą w możliwość klęski. Niemcy często podkreślali przekonanie, że żadna strona nie uzyska rozstrzygnięcia militarnego. Jest to niewątpliwie słuszne, o ile dotyczy Niemiec, nie zaś w stosunku do koalicji. Focha świetne sukcesy i bezustanny dopływ niewyczerpanych posiłków amerykańskich daje rządom koalicji i ich wojskowym doradcom wszelki powód do spokoju. Koalicja nie chce zemścić się na narodzie niemieckim jako indywiduum lub zagrozić przyszłemu istnieniu niemieckiemu i rozwojowi narodu; lecz Niemcy muszą zadość uczynić za zło, które popełniły, w pierwszym rzędzie wobec Belgji.

Mimo że ludność Anglji nie podlega ograniczeniom, jakie wojna na nieszczęście przyniosła dla ludności Skandynawji, to pod innym względem poddać się musi niezmiernie większym ofiarom materjalnym. Anglja nie chce niepotrzebnie przedłużać wojny, lecz trzyma się ona za wszelką cenę swych zasad póty, póki nie zostaną przeprowadzone. Jakkolwiek są żywioły w Niemczech, które pragną układów, to stoją one obecnie najwidoczniej pod wpływem owych żywiołów silniejszych, które w zgodzie z generalem v. Freytag-Loringhoven są zdania, że nauka uczy, iż ani w Europie, ani gdzieindziej w świecie polityka nie opierająca się na władzy, nie może osięgnąć trwałych sukcesów. Prowadzenia polityki, opierającej się wyłącznie na władzy, nie można pogodzić z układami, choćby nawet ci, którzy ją popierają, wskutek wypadków ostatniego czasu doszli do przekonania, że zaleca się ją ukryć a na scenie zrobić miejsce żywiołom, skłonniejszym do układów. Niemcy uznają, jak były niemiecki ambasador w Konstantynopolu bar. Wangenheim powiedział do ambasadora amerykańskiego Morgenthau'a, że Niemcy popełniły błąd, nie przygotowawszy się na długą wojnę, lecz że nie popełni się tego raz jeszcze, a przygotuje na przyszły raz bawełny i miedzi w dostatecznej ilości na wojnę pięcioletnią. Gdybyśmy nawet układami uzyskali pokój, moglibyśmy ostateczną walkę pomiędzy siłą a prawem tylko odłożyć; stworzylibyśmy tylko przypadkowe zawieszenie broni pomiędzy tymi, którzy są zdania, że władza światowa należy się sile, mogącej wolę swą wymusić krwią i żelazem, a tymi, którzy wierzą, że narody mogą w pokoju i przyjaźni żyć wśród związku, mającym ustanowić międzynarodowy system dla prawa i porządku tego rodzaju, jaki istnieje we wszystkich cywilizowanych narodach pomiędzy jednostkami.

Pomiędzy przedstawicielami tych przeciwnych stanowisk nie może być porozumienia. Wiedzą o tem i w Niemczech, gdzie co do myśli i uczuć istnieje głęboka przepaść pomiędzy wszechniemcami a rozsądniejszą częścią narodu, która umiała pojąć ducha czasu i odrzucić idee średniowieczne. Mówca cytuje słowa Delbruecka o wszechniemcach i opinję »Münchner Neueste Nachrichten« i mówi dalej: Jest przeto rzeczą jasną, że Niemcy posiadają dwa żywioły, z których jeden podziela opinję koalicji o wszechniemcach i dla tego musi uznać, że koalicja nie może bezpiecznie zawrzeć zawieszenia broni z ludźmi, którzy gotowi są urzeczywistnić swoje ambitne plany bez względu na to, ile zapłacą za to Niemcy i cały świat.

Fakty są wymowniejsze niż słowa. Wszystkie fakty w Niemczech dowodzą tego wszędzie, gdzie wszechniemcy mogli życzenia swoje urzeczywistnić. Lord Cecil mówi o pokoju wschodnim, gdzie ludzie średniowieczni uzyskali przewagę wpływów. Dr. Solf powiedział, że nieprzyjaciele Niemiec nie chcą pokoju na podstawie układów; powinien był dodać, póki polityka niemiecka dyktowana będzie przez ducha średniowiecznego. Z narodem niemieckim, który oczyści się z Wszechniemców i nietylko słowami lecz i czynami dowiedzie, że żałuje swych przestępstw w przeszłości i gotów jest żyć zdrowem i spokojnem życiem w związku narodów, koalicja może zawrzeć uczciwy pokój, lecz z ludźmi, opierającymi politykę narodową na władzy i nie chcącymi uznać prawa jako podstawy porządku świata, nie można prowadzić układów.

Z Królestwa.

Ze zjazdu nauczycielskiego w Piotrkowie

Większa część obrad dnia ostatniego była poświęcona sprawie uposażenia materjalnego nauczycielstwa. P. Nowicki, prezes Zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych wygłosił w tej sprawie obszerny referat, w którym po uzasadnieniu potrzeby dobrego uposażenia nauczycielstwa, ze względu na dobro szkolnictwa i całości spraw narodowych i społecznych — poddał krytyce ustawy o poborach nauczycielskich — obecnie obowiązujących i projektowanych przez ministerstwo oświecenia. W dyskusji obszernej nad tą sprawą przemawiali także delegaci nauczycielstwa w Galicji i na Śląsku, skarżąc się, że i u nich sprawa ta przedstawia się niepomyślnie. Przeciętna płaca nauczycielska w Galicji wynosi 80—100 koron. Wszystkie dotychczas podejmowane starania o podwyższenie płac nie przyniosły żadnych rezultatów. W konkluzji zjazd uchwalił domagać się dla Królestwa ustanowienia 3000 mk. rocznie, jako najniższej pensji z dodatkami po 600 mk. rocznie przez 3 lata i specjalnych dodatków drożyźnianych, zależnie od stosunków rodzinnych. W sprawie nauczycielstwa galicyjskiego i na Śląsku zjazd powziął rezolucję, wyrażającą nadzieję, że Wydział krajowy w Galicji podniesie poziom materjalny nauczycielstwa ludowego.

Pozostałą część obrad wypełniła sprawa „Związku polskich towarzystw nauczycielskich". Celem związku ma być zjednoczenie akcji wszystkich zrzeszeń nauczycielskich na ziemiach polskich. Siedzibą związku będzie Kraków. Projekt statutu związku został przyjęty i uznano związek za utworzony. Na prezesa związku został wybrany owacyjnie Jan Kasprowicz, na dyrektora biura (sekretarjatu) w Krakowie — Dr. K. Dawidowski. Ostatnim punktem obrad była sprawa ustroju prawnego szkolnictwa polskiego. Zjazd oświadczył się za wybitnym udziałem czynników państwowych w organizacji szkolnictwa, bez krępowania je-

dnak zbytnio czynników społecznych i prywatnej inicjatywy.

Zjazd zakończono uchwałą zwołania zjazdu następnego we Lwowie w styczniu r. 1919.

„Swoboda“ wyboru dana Polakom.

Wiedeń, 1. IX. W politycznych kołach wiedeńskich utrzymują się następujące zapatrywania na przyszłe rozwiązanie sprawy polskiej: Na wypadek, iżby Polacy obstawać chcieli za każdą cenę przy rozwiązaniu austro-polskiem, ze strony Niemiec stawionoby za warunek ustalenie przyszłej granicy polsko-pruskiej na linji Warta-Nawra. Kierujący polityce niemieccy warunek ten stawiają jako absolutnie konieczny, od którego nie mogliby z swej strony ustąpić. Ale w razie, jżby doszło do rozwiązania t. zw. niemieckiego kwestji polskiej, rząd niemiecki gotów jest do daleko idących ustępstw na rzecz Polaków. Między ustępstwami temi na pierwszem miejscu przytacza się uznanie terytorjalnej integralności Królestwa Polskiego, neutralizowanie Wisły i Gdańska, bezpośrednia granica z Rosją, możność ekspanzyjnych dążeń polskich w kierunku na wschód (Białystok, Grodno) oraz zorganizowanie armji polskiej w liczbie 20.000 chłopa. Jednocześnie zgodziłyby się Niemcy na zniesienie okupacji i oddanie Polakom administracji cywilnej oraz finansów krajowych. Poza tem nie występowałyby przeciw znanej kandydaturze na tron polski a pozostawiłyby Polakom możność swobodnego porozumienia się z Ukrainą. Informacje powyższe powtarza obecnie »Neue Freie Presse«, która pisze, iż pochodzą z źródeł zupełnie pewnych. Takie stawienie kwestji ze strony Berlina byłoby oczywiście zupełną karykaturą prawa narodowego samostanowienia. Zostawia się Polakom niby to swobodny wybór między rozwiązaniem »niemieckim« i »austro-polskiem«, ale równocześnie uzależnia się to ostatnie od warunków, które są dla Polaków nie do przyjęcia. Wolny wybór jest w takich okolicznościach zupełną iluzją.

Trudności rozwiązania sprawy polskiej.

Wiedeń, 30. VIII. »Neue Freie Presse« omawia wielkie trudności, jakie sprzeciwiają się tak samo projektom niemieckim, jako też tak zwanemu rozwiązaniu austro-polskiemu i przychodzi do przekonania, że rozchodzi się tutaj o jeden z najtrudniejszych problematów oraz, że obu sprawami trzebaby zająć się bez uprzedzeń i rzeczowo. Najważniejsze jest jednak to, tak powiada gazeta, aby kwestja polska nie stała się jabłkiem niezgody. Względy natury światowo-politycznej są ważniejsze, aniżeli szybkie rozwiązanie zawiklanej budowy państw nowych, które ostrożnie przeprowadzić trzeba, aby nie popełnić żadnego błędu, na niekorzyść monarchji, Niemiec i narodu polskiego.

Ze świata.

Znowu pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 30. VIII. (WTB.) Biuro Milli donosi: Wczoraj wybuchł w Konstantynopolu, w części miasta Curek wielki pożar. Więcej niż 500 domów stało się łupem ognia. Straż pożarna razem z wojskiem austryjackiem i niemieckiem pracowała nad opanowaniem pożaru. Sułtan przybył na miejsce nieszczęścia. Stąd udał się sułtan do Wysokiej Portv, dokąd od więcej niż 50-ciu lat nie przybył żaden sułtan. Sułtan opuścił Wysoką Portę, zarządziwszy przedtem, w jaki sposób ulżyć losowi przez pożar poszkodowanych mieszkańców. Sułtan wydał 1000 funtów tureckich dla strażaków i żołnierzy, którzy zwalczali ogień z narażeniem swego życia, a drugie tysiąc na ofiary pożaru.

Składki i pokwitowania.

— * **Na Bezdomnych: Zebrano na ślubie p. Jana Kwaśniewskiego z Poznania z p. Agnieszką Gadzińską z Kórnika, który się odbył dnia 1. czerwca br. 40 mk.**

Biuro Rady Narodowej: M. Korzeniewski.

— * **Na Zagon dla Rydla złożyli w Biurze Rady Narodowej: »Goniec Wielkopolski« 10 mk. Teatr Polski w ogrodzie Potockiego czysty dochód z przedstawienia w dniu 19. bm. 1033,67 mk.**

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 2. września 1918.

Kalendarz Dziś: Stefana króla węgiersk. Czcinoga

Jutro: Bronisławy p., Izabeli Przesławy ś.

Wschód słońca	Dziś:	5,12	zachód:	6,46
	Jutro:	5,14	„	6,44
Wschód księżyca	Dziś:	1,54	„	5,10
	Jutro:	3, 5	„	5,31

OSOBISTE.

— † **Śp. Czesław Kowalczyk.** »Narodowiec«, wychodzący na wychodźtwie w Herne donosi, że dnia 11. sierpnia poległ w 24. r. życia śp. Czesław Kowalczyk, kleryk, syn rodziny polskich wychodźców zarobkowych, zamieszkałych w Caternberg.

— * **Ślub** Marji z Rybczyńskich Czeskiej z inż. Mieczysławem Mączyńskim odbył się dnia 24. sierpnia 1918 roku w kościele parafjalnym św. Mikołaja w Krakowie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:**

W poniedziałek »Tamten« sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. W głównych rolach pp. dyr. Szczurkiewiczowie oraz p. Bracki.

— * **Niedzielne przedstawienie »Klubu Kawalerów«**, po raz siódmy, odbyło się przy kompletnie wypełnionej widowni. Salwy śmiechu i huraganv oklasków, jakie rozbrzmiewały po każdej niemal scenie, dzięki doskonałej grze całego zespołu, są gwarancją długiego jeszcze powodzenia tej arcyzabawnej, nie starzejącej się komedji. Lwią część oklasków zżęła p. Franciszek Ryll (w roli Nieśmiałowskiego), który w bieżącym tygodniu kończy już swą gościnę w naszym teatrze. Przed wyjazdem jednak ukaże się jeszcze w roli Patra w »Odrodzeniu«, w »Świerszczu« i »Klubie Kawalerów«. — Jak nam donoszą z kancelarji teatru artyści nowo angażowani, na sezon zimowy, zjeżdżają już do Poznania. Prócz Wł. Stomy b. artysty teatru Małego w Warszawie, który dał się nam chlubnie poznać w doskonałej swej roli Tekliona i Piorunowicza, — przybyli wczoraj pp. Janina Urbanowicz - Biesiadecka, ulubienica krakowskiej publiczności, — Halina Ponorska, oraz panowie Tadeusz Lechowski z Warszawy i Edward Topolski, artysta teatru krakowskiego. Przyjazd reszty artystów oczekiwany jest w najbliższym czasie.

— * **Koncert Koła Śpiew. Polskiego** odbył się wczoraj w Urbanowie przy dość licznym udziale publiczności, pomimo, że pogoda była bardzo niepewną i niejednego z lubowników śpiewu od dalszej wycieczki poza miasto odstraszała. Koncerty »Koła« cieszą się wogóle wielką sympatją ze względu na dobrany zwykle program i wykonanie. To też i wczorajszy nie zawiódł w nadziejach, udał się bowiem pod każdym względem bardzo dobrze, o ile chodzi o wykonanie. Orkiestra dopisała najzupełniej, tak w koncercie instrumentalnym, jak również towarzysząc do poszczególnych pieśni, dobranych nader szczęśliwie. Chóry spisały się dzielnie co zawdzięczać należy w większej mierze sumiennej i niestrudzonej pracy dyrygenta p. K. Pendowskiego. Podnieść należy szczególnie wykonanie pieśni jak »Powitanie słońca« Mincheimera (chór mieszany z tow. orkiestry), dalej »Tam na górze jawor stoi« Moniuszki, również na chór mieszany; dwie pieśni Nowowiejskiego, mianowicie »Niechaj drzemią róże« i »Ballada wiśniowa« wywołały szczery aplauz zebranej publiczności. Pieśń flisa z opery Moniuszki »Flis«, w której solową partję odśpiewał dźwięcznym i świeżym głosem p. Kobyliński, nie pozostawiała również nic do życzenia. W panu K. posiada »Koło« tenora, którym się naprawdę pochlubić może. Z dwuch pieśni wykonanych przez chór męski, wypadła dobrze A. Rzepki »Cicho śpij...« natomiast Dembińskiego »Jak wspaniała nasza postać« wypadła nieco blado i słabo. Pierwszą część programu zakończono znaną pieśnią »Za Niemen het precz« na jeden głos (chociaż w istocie odzywały się w niej drugie tenory a nawet basy), zakończono zaś koncert wokalny nową pieśnią p. Płonki - Fiszera »Idą żołnierze w pole«, do której muzykę skomponował p. K. Pendowski. Pieśń ta wywołała tak muzyką jak i słowy swemi, nader miłe aczkolwiek rzewne wrażenie, zastosowana bowiem jest zupełnie do obecnej doby wojennej, jaką od lat przeżywamy. — Pozatem urozmaicały pobyt w ogrodzie różne gry towarzyskie o premje. Słowem — czas spędzono wielce przyjemnie, to też nikt pójścia swego do Urbanowa chyba nie pożałował.

— * **Podział cukru.** Na 2 kupon nowych znaczków żywnościowych nabyć można półtora funta cukru. Znaczki przedłożyć należy do odpieczętowania 2 kuponu u swego kupca do 7. września, a po cukier zgłosić należy się 11. września.

— * **Przedsiębiorstwa artykułów zbytkowych** mają do 7. września zgłosić się do urzędu dla cła obrotowego przy ulicy Nowej 10. — izba 26.

— * **Świnie przeznaczone na ubój domowy** w czasie od 15. września 1918 r. do 28. lutego 1919 r. należy zgłosić na Magistracie (Fleischamt) w izbie 39 do 15. września. Kto po 15. września kupi świnię, aby ją tuczyć na rzeź musi ją zgłosić kwartał przynajmniej przed ubojem na Magistracie. Zgłaszając, podać należy, jak długo świnię się tuczy, kiedy ma być zabitą oraz ile osób się wyżywia.

— * **Wycieczka.** Konferencja pań na św. Łazarzu — zmuszona stanem swej kasy — urządza 8. września wycieczkę do parku Wiktorji, znanego z uroczego położenia, którego drzewostan wspaniale rozwinięty, daje miły cień i chłód wśród upału, liczne zaś kolonady schronienie wśród niepogody. Komitet pań urządzający wycieczkę dokłada wszelkich starań, aby dostarczyć jak najwięcej rozrywek, nie pomijając budzącej, jak zwykle najwięcej atrakcji, loterję fantową, pocztę japońską, oraz inne niespodzianki. Bliższe szczegóły podadzą programy. Mamy nadzieję, że Szan Publiczność, popierająca zawsze chętnie cel wzniosły naszych wycieczek i tym razem licznym swym udziałem pospieszy z pomocą naszym najbiedniejszym, o co najuprzejmie uprasza

Zarząd. Ks. prob. Maliński, dyrektor.

— * **Tradycyjna pielgrzymka** do Dąbrówki kościelnej wyrusza pieszo w sobotę 7. września o godzinie 6. rano, powrót dnia następnego wieczorem. Druga pielgrzymka koleją wyrusza z Poznania z wielkiego dworca rano o godzinie 5. Powrót w tym samym dniu.

Pielgrzymkę do Pakości organizujemy w tym roku na odpust »Podwyższenia Krzyża św.« Wyjazd z Poznania w piątek 13. września rano o godzinie 5.50, powrót w sobotę o godzinie 12. w nocy. Tamtejsza kalwarja jest przepysznym zabytkiem z roku 1627, starsza od Kalwarji Zebrzydowskiej. Warto, aby to piękne dzieło Michała Raczyńskiego zwiedzić. Koszty pielgrzymkowe wraz z podróżą wynoszą 6 mk.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na sali dominikańskiej, gdzie się również zapisywać można codziennie od godz. 7—8 wieczorem, w niedzielę od godz. 12—1 w południe i o godz. 4. po południu na zebraniu Towarzystwa. Uprasza się pątników, aby do spowiedzi św. stawili się licznie tutaj, ponieważ na miejscu trudno się dostać.

Zarząd Tow. »Pielgrzym« p. wezw. Matki Bożej w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 8. września, wyruszy z kościoła Matki Boski Bolesnej na św. Łazarzu pielgrzymka do Tulec w intencji uproszenia rychłego zakończenia wojny. Pielgrzymi zgromadzą się w kościele o godzinie ½5. rano, skąd po Komunji św. i odebranem błogosławieństwie udadzą się przez Górczyn, Dębiec, Starołękę, Krzesinki, Krzesiny, Spławie na miejsce, które N. Marja P. wybrała sobie na tron łask Swoich przemożnych. Udział w pielgrzymce tak członków jak gości uprasza

Zarząd Tow. Robotników na św. Łazarzu-Górczyn.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * (n) **Ostrów.** (Złodziej hotelowy) W tych dniach zamieszkał w hotelu »Pod białym łabędziem« pewien marynarz, który nazajutrz zabrawszy derkę i bieliznę z łóżka niespostrzeżenie się ulotnił.

— (Przykra niespodzianka) Przeszłej niedzieli miało się odbyć wesele u pewnego gospodarza w Chynowie. Jakież zdziwienie ogarnęło weselników, gdy się dowiedzieli, iż wszelki placek weselny wraz z przyrządzonem mięsem i kiszkami złodzieje ukradli.

— (Wykład hygjeniczny.) W przyszłą niedzielę 8. września po sumie wygłosi na sali Domu kat. dla matek wykład o hygjenie p. Dr. Cieszyński z Koźmina.

— * **Toruń.** (Straszne nieszczęście lotnicze) wydarzyło się w piątek po południu na przedmieściu Chełmińskiem. Latawiec, w którym ćwiczyło dwuch uczniów lotnictwa, nagle wskutek błędu u motoru runął w dół i spadł na domek przy ul. Kapl'cowej, przebijając dach i burząc całe mieszkanie na poddaszu. Wskutek uderzenia eksplodował motor i powstał pożar. Zdołano jednak płomienie ugasić w zarodku. Z gruzów wydobyto 8 zwłok. Zabici zostali obaj lotnicy, oraz osoby, które były w mieszkaniu na poddaszu: żona robotnika Dybowskiego, jej synowa bawiąca z Westfalji na wizycie, Boguszewska, troje wnuków Dybowskiej i jakaś konduktorka tramwajowa.

Z DALSZYCH STRON.

— * **Prezydent Poincaré wśród włoskich formacji we Francji.** »Ufficio Stampa« donosi: Prezydent Poincaré odwiedził codopiero włoskie wojska na froncie francuskim. Odbył on przegląd oddziałów ze wszystkich pułków ze sztandarami pułkowemi na czele i rozdzielał odznaczenia wśród żołnierzy i szeregowców, którzy odznaczyli się specjalnie. I tak generał Giuseppe Garibaldi otrzymał krzyż oficerski legji honorowej. Poincaré wygłosił wobec wojsk włoskich przemowę, witając im w imieniu Francji i dziękując za bohaterstwo, z jakiem walczyli przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Los Francji i Włoch — mówił — złączony jest nierozdzielnie, a zwycięstwo ich będzie zwycięstwem ludzkości. Evviva Italia!

Po przeglądzie prezydent odwiedził najdalej wysunięte rowy strzeleckie i zabawił tam kilka godzin wśród wojsk włoskich. P.

— * **Trąd w Piotrogrodzie.** Jak donoszą pisma rosyjskie, w Piotrogrodzie zdarzyło się kilka wypadków zachorowania na trąd. Według sprawozdania komisarzów zdrowia publicznego straszna ta choroba pojawiła się po raz pierwszy już w czerwcu, w rejonie Aleksandro - Newskim, gdzie zachorował na nią mężczyzna niewiadomego pochodzenia, typ znanego »brodiagi«. Chorego izolowano natychmiast, mimo to obecnie lekarze stwierdzili trąd u kilku innych chorych, leczonych na tyfus głodowy, rany i choroby weneryczne. — Według zdania powag świata lekarskiego, zaraza ta, przekleństwo świata starożytnego i średnich wieków, zwleczoną została z powiatu Jamburskiego, gdzie znajduje się specjalny szpital trędowatych. Korzystając z ogólnej »swobody« kilku trędowatych samowolnie opuściło swój przytułek i rozbiegło się po wsiach i miastach. Była stolica carów znajduje się obecnie pod grozą stania się ogniskiem trądu, co przy panujących tam porządkach i głodzie jest rzeczą bardzo prawdopodobną.

— * **Z prostego górnika na generała.** Jako niezwykły przykład ducha demokratycznego, panującego w armji angielskiej, pisma zagraniczne przytaczają awans Walijczyka nazwiskiem Godfrey Jones, zamianowanego codopiero generałem brygady. Gdy wojna wybuchła Jones pracował w kopalni jako prosty górnik. Wstąpiwszy jako ochotnik do wojska, wyjechał jako szeregowiec do Francji, gdzie szybko awansował na sierżanta i podporucznika. Wysłany następnie do Salóniki, odznaczył się swą dzielnością i zamianowany został porucznikiem. Obecnie jest już generałem. Niedano był w Anglji na urlopie i odwiedził swych dawnych towarzyszy pracy w kopalni, którzy ofiarowali mu na pamiątkę złoty zegarek. Jones liczy obecnie dopiero lat 36. Gdy wróci do życia cywilnego jego kopalnia zamierza mu zaofiarować specjalne stanowisko. (P.)

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— P. **Wład. M. w Ratenow:** Kwestję rzeczoną rozstrzygnąć, trudną jest sprawą. Na ogół uważa się Polaków jako przeciwników i wrogów. Sąd wszakże ujął rzecz w drodze wymijającej, jak bowiem z wycinka nam nadesłanego wynika, nie chodziło wcale o to, czy Pan czuje się przyjacielem Niemiec lub nie, a skazano Pana jako »obcokrajowca« za niezgłoszenie się. Swoją drogą tak wysokich kar dotąd nigdzie nie wymierzano. Ciekawym oczywiście jest wywód sądu, że »z Polską dotąd jeszcze oficjalnego pokoju nie zawarto«. Przecież Polska z Niemcami w tej wojnie nie wojowała, to też trudno nam zrozumieć zwrot o »oficjalnym pokoju«. Czy przeciwko wysokości nałożonej kary można by się jeszcze raz odwołać do sądu, to już rzecz, którą tylko adwokat rozstrzygnąć może. (K)

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 2. IX. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa armji następcy tronu Rupprechta i Bochna: Walki przedpozycyjne po obu brzegach rzeki Lys. Pomiędzy rzekami Scarpe i Somme w dalszym ciągu Anglik atakował na froncie 45 km. szerokim. Skuteczne działanie artylerji przeciw pozycjom, w których wojsko nieprzyjacielskie stało w pogotowiu na południe-wschód od Arras i po obu stronach Bapaume znacznie pomogło ku obronie. Walki piechoty zogniskowały się w Hendecourt — Noreuil, w polach lejami zasianych na wschód od Bapaume oraz pomiędzy Rancourt i Bouchavesnes. Wróg, który na północ od Hendecourt zyskał na terenie w kierunku Cagnicourt, wyparto znów w kontratakach na Hendecourt. Pod Noreuil walczono długo; pozostało ono w naszych ręku. Ataki wzów opancerzonych, posuwające się z obu stron Vaux — Vraucourt rozbiły się. Przytem załoga latawca oddziału 258 — podporucznik Schwerfeger i wicefeldfebel Günter — zburzyła ogniem z karabinu maszynowego jeden wóz opancerzony, a drugi pomogła zniszczyć, kierując dobrze ogniem artylerji. Na południe - wschód od Bapaume odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, których ciężar skierowany był na Villers au Flos. Na północ od rzeki Somme wstrzymaliśmy wroga, który atakował od rychłego rana z wielkiemi siłami na linji Sailly — St. Pierre — las Vaast — Bouchavesnes — Mont — St. Quentin. Nieprzyjaciel zajął Péronne.

Francuz atakował w dalszym ciągu po obu stronach Nesle. Po jak najsilniejszym ogniu huraganowym usiłował on ponownie przełamać pozycje nad kanałem [illegible] ataki w głębokich kolumnach posuwającej się piechoty. Na północ od kolei Nesle - Ham 56. pułk zapasowy piechoty pod dowództwem komendanta swego majora v. Loebecke rozbił każdy atak nieprzyjacielski. Podczas ponownych ataków wieczorem wespół z kompanjami heskiemi wyrzucił on z linji swych wroga, który przedtem był tam wtargnął. Artylerja polna, która na przodzie z piechotą wyruszyła do kontrataku, znacznie przyczyniła się do sukcesu. Na południe od kolei Nesle — Ham Brandenburczycy i Ślązacy ostatecznie odparli nieprzyjaciela przed linjami swemi. Także na południe od Libermont załamały się ataki francuskie wieczorem. Po obu stronach Noyon piechota nieprzyjacielska, po ciężkich i dla niej w straty obfitych walkach z 31. sierpnia pozostała bezczynną. Także między Oise i Aisne działalność bojowa pozostała przeważnie w granicach. Odparto ataki lokalne nieprzyjaciela w nizinie Ailette i na północ od Soissons.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 1. 9.: Przeprowadziliśmy w dalszym ciągu w nocy rozpoczęte operacje. Części piechoty francuskiej przekroczyły kanał rzeki Somme na wschód od Epenaucourt. Dalej na południe wzięli Francuzi miejscowość Rony le Petit i ujęli 350 jeńców. W okolicy na północ od Soissons zdobyli Francuzi kilka punktów obronnych nieprzyjacielskich i wzięli około 1000 jeńców.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 1. 9.: Podczas dnia dość znaczna działalność artylerji w okolicy rzeki Somme, nad kanałem północnym i na północ od rzeki Ailette. Usadowiliśmy się w Coucy le Chateau i na południe tej rzeki. Wzięliśmy wieś Crecy au Mont. Na innych częściach frontu dzień był spokojniejszy.

Doniesienie wschodnie z 31. 8.: Silna obopólna działalność artylerji po obu brzegach rzeki Wardar. Na lewym brzegu Wardaru wpadły wojska nasze do linji nieprzyjacielskich i wzięły jeńców. Angielskie eskadry lotnicze rzuciły bomby na obozy polowe w dolinie Strumy.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie z 1. 9.: Wczoraj wieczorem podjął nieprzyjaciel kilka kontrataków na nowe nasze stanowiska pod St. Quentin, został jednakże odparty i pozostawił za każdą razą jeńców w rękach naszych. Postąpiliśmy naprzód w kierunku na Fronlay. Podczas nocy wypędziliśmy nieprzyjaciela ze wsi Longatte, Ecourt, St. Mein, przyczem wzięliśmy 100 jeńców. Na północ od drogi Arras-Cambrai wzięliśmy podczas pewnej korzystnej małej operacji 500 jeńców. W odcinku rzeki Lys pochód nasz trwa w dalszym ciągu. Wojska nasze przekroczyły rzekę Lawe i zbliżają się do drogi Luboisee-Estraires.

Zaprzeczenie śmierci Lenina.

Berlin, 2. IX. (WTB.) O wiadomości rozszerzanej przez biuro Reutera w kołach kompetentnych nic nie wiadomo. Przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej nadszedł jeszcze dziś wieczorem telegram opiewający, że stan zdrowia Lenina się polepszył.

Eksplozja w Kijowie.

Kijów, 1. IX. Podczas eksplozji, jaka zdarzyła się wczoraj w Odesie zginęło według pogłosek kilku oficerów austro-węgierskich oraz pewna ilość żołnierzy. Szkoda materjalna jest znaczna. Część przedmieścia zburzona.

— * **Otwarcie »Przybytku wesołej nuzy«** pod nazwą »Eden« nastąpiło w dniu wczorajszym. Białą salę »Hotelu Francuskiego« (właśc. p. Kopliński), którą na »Przybytek« wybrano, zapełniła publiczność po brzegi. Już o godz. 8. kart wstępnych na salę dostać nie było można. Program był wielce urozmaicony, chociaż jak nas zapewniał gospodarz, nie wszystkie siły zaangażowane do Poznania przybyć mogły. Chodziło mianowicie o siły z Warszawy i Krakowa, którym na przeszkodzie stanęły trudności paszportowe. Dobrym humorystą okazał się p. Robert Romani, który bawił gości w języku niemieckim. Jako śpiewaczka koloraturowa popisywała się p. Rolf Romani. Dalej popisywali się jako subretka - tancerka p. Gy Steert, oraz komik p. Hahn, który jako imitator szczególnie głosów zwierzęcych, wywołał wśród publiczności szczery aplauz. Rzęsistemi oklaskami darzono p. Gutę Weszalównę za wykonanie pieśni i kupletów polskich. Zakończono widowisko tańcem artystycznym, wykonan. przez pp. Leona i Leni Lariet. Pobyt w »Przybytku« był wielce przyjemny jak na pierwszy wieczór, chociaż należy odczekać, jak się dalsze programy ukształtują. Zaręczano nam, że niejedno zmieni się z czasem na korzyść, czego na początek przeprowadzić nie zdołano. W każdym razie, kto ma na to i pragnie wieczór spędzić wesoło, nie zapominając oczywiście o obowiązku wobec naszej sceny narodowej, ten zamiast do rozmaitych »kintopów« i podobnych przedsiębiorstw, lepiej uczyni, gdy uda się do Hotelu Francuskiego do »Edenu«. (K)

Modne kołnierzyki i zabotyz Nowości Kalamajski. Plac Wilhelmowski 2.

W sobotę, dnia 31. sierpnia, w nocy, zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, w 82. roku życia nasz drogi ojciec i teść ś. p.

Jan Szymkowiak

nauczyciel emerytowany.

Eksportacja zwłok odbyła się w poniedziałek, dnia 2. września o godz. 5., pogrzeb odbędzie się we wtorek 3. września o godz. 10. w Pakosławiu.

W imieniu ciężko strapionej rodziny

Ks. T. Szymkowiak.

Pakosław, dnia 31. sierpnia 1918. n4231

Dnia 31 sierpnia powołał Pan Bóg do grona Swych aniołków mo ą najukochańszą córeczkę i naszą najdroższą siostrzyczkę ś n n4243

Elżbietkę

w 6. wiosnie życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3. bm. o godz. 4. po poł., z domu żałoby, ul. Wilhelmowska 25., o czem donosi krewnym i znajomym ciężko strapiona

Zofia Szymkowiakowa z dziećmi.

Poznań, 2. września 1918.

„Urbanol"

z moim portretem

„Szczęściem każdego" jest znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osiegły swój dawniejszy naturalny kolor

„Sądź młodym!" jest najnowszy, **najskuteczniejszy**, rzetelny i **nieszkodliwy środek** który pod gwarancja polecam.

Żadna farba żaden regenerator

Butelka 6.50 mk.

Dla zamiejscowych 7.50 mk. franko przez zaliczkę pocztowa.

Firma

Grand Coiffeur spécialité pour dames

A. Urbanowicz, Poznań

Parfumerja „URBANOL"

ul. Wiktorji 12 9

Szkoła w czesaniu pań

Wstęp każdego czasu.

Kurs 4—6 tygodni. Artystyczne wykon. prac włosowych

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe, marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: **Poznań, ulica Ogrodowa 12.**

8770

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, Wilhelmowska 26.

Oddziały: Toruń, Łaziebna 21-23. Warszawa, Jasna nr. 1. Gdańsk, Holzmarkt 18.

załatwia wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. **Pośredniczy** mianowicie — w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

Dr. Żniniewiczówna

z7397 **powróciła.**

W seminarium Frehlowskiem

dawn. **W. PUFFKE**

ulica Długa nr. 4.

rozpoczyna się półrocze zimowe dnia **16. października r. b.** W Zakładzie tym dziewczęta katolickie po rocznym i półtora-rocznym pobycie uzyskują świadectwo upoważniające je do zarobkowania jako **wychowawczynie domowe, (frehlówki) lub jako ochronianki.**

W myśl Froebla poleca się prócz tego nasz zakład osobom średniego wykształcenia, chcącym je uzupełnić i nabrać wiadomości, potrzebnych każdej kobiecie, jako to z religii, udzielanej przez księdza, z hygieny, udzielanej przez lekarza, z pedagogii, psychologii, sposobu zabawiania i zajmowania dzieci, krawiectwa i t. d., udzielanych przez fachowe siły nauczycielskie. Ochroniarki kształcą się także praktycznie w katolickich ochronach. Lokale zakładu od 1. paźdz. zostaną powiększone. Pensjonaty odpowiednie wskażę; prospekty na życzenie wysyła, a zgłoszenia ustne przyjmuje w dni codzienne od godz. 6. po południu n4228

Z Garczyńskich Ludomira drowa Koehlerowa

przełożona Zakładu.

W szkółce frehlowskiej

dawn. **W. Puffke,**

ulica Długa nr. 4

przyjmuje się dzieci w wieku przedszkolnym dnia każdego, a nowe półrocze rozpoczyna się dnia 16. października rb. Zapewnia się dzieciom pod opieką macierzyńską rozwój umysłowy i dobre przygotowanie w języku niemieckim, niezbędnym dla dzieci, mających później uczęszczać do szkół płatnych. — Od 1. października rb. lokale szkolne zostaną powiększone

z Garczyńskich

Ludomira drowa Koehlerowa,

n4225 **przełożona Zakładu.**

BIURA nasze znajdują się **odtąd** przy

placu Wilhelmowskim nr. 9.

(w domu Banku Handlowego)

I-em frontowy I. piętro n 4078

BANK KREDYTOWY.

Bekanntmachung.

1000 M. Belohnung.

In der Nacht zum 25. August 1918. gegen 12 Uhr ist auf der Chaussee Naramowice Posen unweit des Gutshauses in Naramowice der Feldhüter Peter Śmiglak erschossen worden. Als Täter kommt nach der Bekundung verschiedener Augenzeugen eine Mannsperson in Frage, die in Begleitung von 3—4 anderen Personen, unter denen sich auch Frauen befunden haben sollen, die Chaussee nach Posen zu ging und kurz vorher bereits auf den Hund des Feldhüters geschossen hatte. Der Feldhüter verfolgte den Mann. Auf der Verfolgung drehte sich dieser um und schoss zweimal nach Śmiglak, der tötlich getroffen zusammenbrach.

Für die Ermittelung des Täters hat der Herr Regierungspräsident in Posen 1000 M. Belohnung ausgesetzt.

Sachdienliche Angaben ersuche ich bei der hiesigen Kriminalpolizei oder bei der hiesigen Staatsanwaltschaft mündlich oder schriftlich zu den Akten 6 J. 1971/18 zu machen. Insbesondere fordere ich die Begleiter des Täters auf, sich bei den genannten Stellen zu melden. n4241

Posen, den 31. August 1918.

Der Erste Staatsanwalt.

Nachtrag zur Bilanz per 1. Juli 1917

Am 31. III. 1917 gehörten der Genossenschaft an: 40 Mitglieder mit 115 Geschaeftsanteilen

es traten bis zum 30. VI. 17 neu hinzu 44 „ „ 73 „

es treten somit in das neue Geschaeftsjahr 84 Mitglieder mit 188 Geschaeftsanteilen

Die Haftsumme betraegt incl. der Geschaeftsanteile M 75.200,—.

Posen, den 30. August 1918 n 4220

OSTOJA - Spółka Wydawnicza e. G. m. b. H.

Der Aufsichtsrat: J. Hulewicz. **Der Vorstand:** Dr. Michalski. Cz. Andrzejewski. Dr. Kubicki.

SMARY MINERALNE

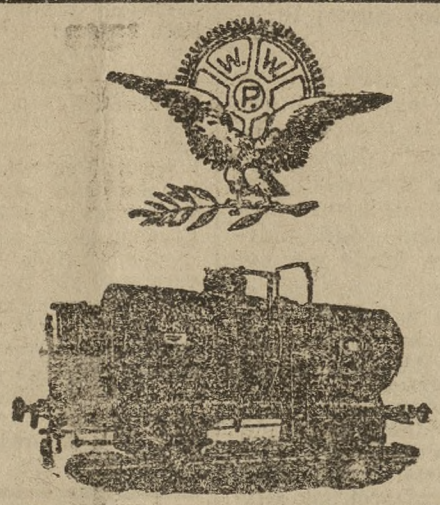

OLIWY MINERALNE

W. Wichrowski - Poznań

Telef. nr. 1330 i 3339. n3814

Import i fabrykacja techn. oliw i smarów.

Przedsiębiorczym i fachowym **Przemysłowcom**

wskazać możemy korzystne sposobności zakupna fabryk, przejęcia istniejących lub założenia nowych rentujących się przedsiębiorstw. Zgłoszenia prosimy pod adresem:

Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband) E. G. m. b. H.

n153 **Poznan-Posen, Wilhelmplatz 18 I.**

NA SEZON JESIENNY POLECAMY

KARTOFLARKI

„Alexandra", „Hacepe" i oryg. Hardera, - Sortowniki do kartofli -

WYORYWACZE DO BURAKÓW

pat. JARYSZA — o jednym nożu na 2 rzędy buraków

Maneże — Młocarnie — Parowniki — Siekacze — Sieczkarnie Wialnie - Tryery n 4127

H. CEGIELSKI Tow Akc. - Poznań.

Wobec braku nawozów

zaleca się zaprawianie roli w jak największej mierze

NITRAGINĄ

Nitragina jest **najtańszym i najwygodniejszym** nawozem azotowym.

Butelka hektarowa mk. 12.50

„ morgowa „ 3.40

Fabryka Nitraginy Dr. St. Krzyżankiewicz

Poznań, ul. Ogrodowa 11. Tel. 1237.

Skrzynka pocztowa 419.

n4141 Reprezentacja na Królestwo Polskie: **Syndykat Roln. w Warszawie,** na Galicje: **Syndykat Roln. we Lwowie.**

Pedagogium w POZNANIU

Egzaminy prymanerów jednorocznych.

Sexta — Prima. — Egzaminy nagłe dla żołnierzy. (W każdym miesiącu liczne rezultaty). **Prospekty** ilustr. darmo. — **Pensjonat dla uczni.** — Sekretarjat przy ul. Wittelsbacha 3, od 1. paźdz. przy ul. Wilhelmowskiej 25. Godziny przyjęć dyrektora: od 12—1 przy ul. Berlińskiej 4. od 5—6 przy ulicy Wittelsbacha 3. Telefon 1961. n3983

Dla pań osobne kursy abiturjenckie.

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 miljonów marek.

Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531. Nr. telefonu 3648. n1600

DZIERŻAWY

Wielki skład

w najnowszym stylu wybudowany od 1. 10. 18 do

- wynajęcia -

na Starym Rynku 55.

MAX COHN JR.,

n896 ul. Bismarcka 1.

Pokój dobrze umeblowany w lepszym domu, **z całkowitem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Szyperska 1.** III. p. róp W. Garbar. z7420

M. 80-100 000

są do wypożyczenia na majątek ziemski po 4½%, zaraz lub na I lub II. hipotekę później.

Zgłoszenie piśmienne pod lit z7310 do eksped. Kurjera Pozn.

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,

poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów

Cuestrin-Altstadt.

ZGUBA

Zaginęła KOZA

brązowo szara. — Do oddania u pani **Nowakowskiej,** ulica Małgorzaty 32. n4232

Starszy człowiek zgubił

w niedzielę na ławce przy placu Wilhelmowskim **większą kwotę pieniędzy.** Uczciwego znalazcę uprasza się oddać zgubę za dobrem wynagrodzeniem w ekspedycji niniejszego pisma pod z7450

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Dodatek do numeru 201. Kurjera Poznańskiego

Poznań, wtorek dnia 3 września 1918.

Z Prus Królewskich.

Sprawy szkolne.

Rozpoczęcie nauki szkolnej przez dzieci jest dla rodziców polskich zawsze początkiem tragicznych przejść i walk duchowych. Pragną i oni, jak wszyscy na świecie rodzice, aby ich dzieci w najszerszej mierze doznały dobrodziejstw wychowania publicznego, dającego możność i podstawę do walki o byt i dostatnie utrzymanie, do zdobycia stanowiska, ale przyswojenie młodzieży naszej tych niezbędnych wiadomości odbywa się niestety z pominięciem zdrowych prawideł pedagogicznych wyrastających z prawa przyrodzonego. Myślenie odbywa się w pierwszych szczególnie latach w języku ojczystym, natomiast nauka nie wnika do umysłu i serca tą naturalną drogą, lecz za pośrednictwem obcych, niezrozumiałych słów i pojęć. Dzieci zdolne uporają się po pewnym czasie z trudnościami, ale na słabo i średnio uzdolnionych odbija się błędna metoda upośledzeniem władz duszy i opóźnieniem rozwoju umysłowego; jak zaś rodzice opuszczali szkołę z uczuciem doznanej krzywdy, tak i ich dzieci wchodzą w życie z świadomością poniesionej przez długie lata udręki. Jeżeli metoda nauczania stojąca w rażącej sprzeczności z zasadami zdrowej pedagogiki, która głosi że wychowanie szkolne jest ciągiem dalszym rozwinięcia i udoskonalenia wychowania domowego, stosowana do przedmiotów świeckich, niemne sprowadza skutki, to gorzej się rzecz ma z nauką religii, której zadaniem jest utrwalenie ścisłego, serdecznego stosunku człowieka z Bogiem.

Pokrzywdzenie ludności polskiej naszej dzielnicy w dziedzinie języka wykładowego w szkole i nauki religii nie różni się zasadniczo od położenia w innych dzielnicach polskich pruskiego zaboru, jednakże są pewne odmiany statystyczne i rozporządzeniowe, które usprawiedliwiają odrębne traktowanie sprawy. Gdy tedy »Kurjer« odbywa przegląd różnych spraw obchodzących żywo naszą ludność, nie może w nim zabraknąć jednej z największych naszych bolączek, mianowicie szkolnictwa. Rozejrzyjmy się w niem i poświęćmy mu kilka uwag historycznych i krytycznych.

W pierwszej połowie 19. stulecia rząd pruski i podwładne mu organa prowincjonalne wyznawały zasadę, że nauki należy udzielać w języku ojczystym, dlatego ordynacja szkolna dla prowincji pruskiej (Prusy Zachodnie i Wschodnie) r. 1845 zajmuje się tylko zewnętrznym ustrojem szkoły ludowej, nie zaś nauką w niej udzielaną. Dopiero minister Müller wydał 1865 r. rozporządzenie „dotyczące pielęgnowania języka niemieckiego w szkołach ludowych do których uczęszczają dzieci nie władające językiem niemieckim". Najważniejsze postanowienie opiewa:

„Trzymać się należy tych zasad: najprzód że punktem wyjścia dla wszelkiej nauki i wykształcenia, do którego nauka ma dzieci doprowadzić powinien być także dla dzieci nieniemieckich język ojczysty — powtóre „że nauka religii powinna być dzieciom udzielana w tym języku, którego się używa w życiu kościelnem.. Nauka religii i śpiewu kościelnego udziela się w ojczystym języku dzieci." W szczególności reskrypt ten przeprowadzał „pielęgnowanie" języka niemieckiego w sposób następujący: Dzieci miały w pierwszym roku pobierać naukę czytania i pisania w języku ojczystym, w następnych dwu latach po polsku i po niemiecku na elementarzach z odpowiedniemi tekstami. Z czwartym rokiem szkolnym ustać miała nauka w języku polskim, wszystkich przedmiotów uczono po niemiecku (z wyjątkiem religii, w której obowiązywała nauka w ojczystej mowie), jednakże za pośrednictwem języka polskiego według wyraźnego rozporządzenia ministra i z tem zastrzeżeniem, że w średnim oddziale należało dzieci w polskiem czytaniu „na katechizmie, historii św[illegible] i śpiewniku kościelnym tak dalece doprowadzić, aby tych książek z zrozumieniem używać mogły."

Nie był to stan idealny, chociaż na wszystkich stopniach nauki szkolnej zatrzymywał język rodzinny jako wykładowy w nauce religii, ale stał przecież o całe niebo wyżej od późniejszych urzędowych w tej mierze pojęć i rozporządzeń

Nastała niebawem smutnej pamięci era ministra Falka. Z jego polecenia naczelny prezes prowincji pruskiej Horn w r. 1873 wydał nowe rozporządzenie językowe dla szkół ludowych odwiedzanych przez dzieci polskie i litewskie. Powiedziano tam: „We wszystkich przedmiotach językiem wykładowym jest język niemiecki. Wyjątek stanowi jedynie nauka religii i śpiewu kościelnego w najniższym oddziale", tj. w pierwszych trzech latach szkolnych. „Nauka religii i śpiewu kościelnego udzielać się powinna dzieciom nie-niemieckim w najniższym oddziale w ich ojczystym języku, w średnim zaś i najwyższym oddziale w języku niemieckim, a języka ojczystego wolno tutaj używać tylko jako środka do ułatwienia dzieciom zrozumienia przedmiotu nauki". Jedną tylko pozostawiono ulgę: „Naukę polskiego odn. litewskiego czytania i pisania udziela się dzieciom nie-niemieckim dopiero w najwyższym oddziale", ale nie była ona przeznaczona dla stu tysięcy dzieci katolickich, gdyż „celem tej nauki jest, aby (ewangelicy!) Mazurzy i Litwini mogli i w swoim ojczystym języku czytać i rozumieć biblię i kancjonał."

Stan ten prawny warujący dzieciom polskim szkół ludowych naukę religii w najniższym oddziale w języku ojczystym obowiązuje do dziś dnia. Niestety podwładne organa szkolne potrafiły i to małe ustępstwo uczynić iluzorycznem do tego stopnia, że przed 12 laty jeden jedyny tylko nauczyciel w Prusiech Królewskich uczył jeszcze dzieci we wspomnianym oddziale religii po polsku, a obecnie zapewne i on tego zaprzestał.

Jak się to stało?

We wielu szkołach powiatowi inspektorowie szkolni zabronili tej nauki nauczycielom, ponieważ wedle ich zdania dzieci już w pierwszym roku szkolnym dobrze się nauczyły po niemiecku, zatem polska nauka religii stała się zbyteczną. Nie dosyć tego: postanowiono zatknąć i ogrobić samo źródło polskiego nauczania. W r. 1886 skreślono w rozkładzie lekcji seminarjum nauczycielskiego w Kościerzynie naukę języka polskiego, a w grudziądzkiem i tucholskiem seminarjum zrobiono z niej przedmiot fakultatywny. I to jeszcze nie wystarczyło, gdyż nauczyciel Polak z domu rodzicielskiego przecież wyniósł już znajomość swego języka: sprowadzano więc z zachodnich niemieckich prowincji liczną młodzież do tutejszych seminarjów a jednocześnie wielu nauczycieli Polaków przesiedlono na zachód „w interesie służby", jak się stereotypowo wyrażały urzędowe rozkazy. Wreszcie zabrano się gruntownie do czterech powiatów kaszubskich: kościerskiego, kartuskiego, wejherowskiego i puckiego, które regencja gdańska wyłączyła zasadniczo z ulg zawartych w rozporządzeniu Falkowskiem, ponieważ są tam dzieci nie polskie, lecz.. kaszubskie. Uzasadnienie tego zakazu zawarte w odpowiedzi regencji na zażalenie ojców rodzin z okolicy Pucka z r. 1888 jest tak znamiennem, że warto najważniejszą część jego przytoczyć w tłumaczeniu: „...dzieci tamtejsze częstokroć trochę niemczyzny przynoszą już do szkoły, zresztą nie mówią po polsku, lecz po kaszubsku. Jeżeli takie dzieci naukę religii pobierają nie w języku polskim, którego dopiero się nauczyćby się musiały, lecz na podstawie znanych im pojęć niemieckich przy pomocy gwary kaszubskiej uczone będą, wówczas mogą, jak uczy doświadczenie, bardzo dobrze dojść do zupełnie wystarczającego zrozumienia katolickiej nauki wiary. Co prawda cel ten łatwiej i pewniejby został osiągnięty, gdyby wszyscy księża proboszczowie w okolicach niemiecko-kaszubskich katechizację kościelną dostosowali do nauki szkolnej, zamiast zapoznając rzeczywiste stosunki dzieci zniewalać do uczenia się języka polskiego i naukę religii u tych dzieci w tymże języku na nowo zaczynać."

Kaszubszczyzna więc jest bliżej spokrewnioną z niemczyzną, gdyż kilka się w niej znajduje wyrazów niemieckich. Gdyby to zapatrywanie uogólnić, trzebaby »plattdeutsch«, którem mówią na Żuławach, zaliczyć do holenderszczyzny, ponieważ, jak w nowszych czasach dowiedziono, zawiera cały szereg wyrazów holenderskich.

Losy języka polskiego w szkole ludowej były tedy już w połowie ośmdziesiątych lat zadecydowane. Jeżeli w r. 1887 ministerjalne rozporządzenie zniosło naukę naszego języka we wszystkich szkołach ludowych wschodnich prowincji monarchji z wyjątkiem Prus Książęcych, było to już tylko formalnością. Pozostała w teorji nauka religji w ojczystym języku na najniższym stopniu szkół elementarnych, ale jak ją udaremniono, wspomnieliśmy powyżej.

Społeczeństwo polskie nie było obojętnem na krzywdy. Wysyłało zażalenie za zażaleniem, uchwalało na wiecach rezolucje i petycje, aby tę odrobinkę prawa, którą pozostawiało rozporządzenie z r. 1873 w praktykę wprowadzić i wykonać. Ruszyło się też przedstawicielstwo polskie w Sejmie pruskim 1888 r. przedkładając w interpelacji ks. Jażdżewskiego przy poparciu stronnictwa Centrum obfity materjał obciążający sfery rządowe — wszystkie zabiegi poszły na marne. Skoro minister Gossler opowiedział się przy praktyce władz prowincjonalnych i po ich stronie stanął, dowiedziano się, czego się dotąd tylko domyślano: kasata polskiego wykładu nauki religji odbyła się za wolą i wiedzą ministerjum oświaty.

Po szkołach ludowych — gimnazja. Wraz z nauczycielami elementarnymi poszli na niedobrowolną emigrację liczni profesorowie gimnazjalni Polacy. Niedobitki ich jeszcze żyją na dalekim Zachodzie. Jeden z nich prof. L. z Ch. jest nad Renem nauczycielem języka niemieckiego w wyższych klasach gimnazjalnych. Przerzedziły się tedy ich szeregi u nas tak, że jeden lub dwuch pozostało przy każdym zakładzie mieszczącym w sobie pokaźną liczbę uczniów Polaków. W Chełmnie, Chojnicach, Wejherowie, Brodnicy i Lubawie uczono uczniów Polaków ich języka po polsku. Ateli po słynnym procesie toruńskim w 1901, w którym dużo uczniów gimnazjalnych skazano na kary za prywatną naukę historji i literatury polskiej, zredukowano też naukę oficjalną do bardzo drobnych rozmiarów; postawiono ją na jednym poziomie z nauką angielskiego i hebrajskiego języka tj. wykłada się po niemiecku także dla Polaków.

Proces gimnazjastów odsłonił duchową niedolę naszej młodzieży pozbawionej w szkole możności rozszerzenia i pogłębienia wiedzy o rzeczach ojczystych, ale zarazem ujawnił szlachetną żądność ku zdobyciu wiadomości, których posiadanie jest obowiązkiem honorowym każdego Polaka.

Strajk szkolny, który w kilka lat później wybuchł w Poznańskiem, a rozszerzył się także na znaczną część Prus Królewskich, pod względem politycznym nie przyniósł ni szkody ni korzyści, ale z punktu widzenia pedagogicznego był epizodem opłakanym. Był wyrazem i wykładnikiem tej przepaści jaka się rozwarła między społeczeństwem a szkołą. Ale chociaż go nie pochwalamy, przecież z zadowoleniem wielkiem zanisujemy równie autentyczne jak prawdziwe słowa, które jeden z przedstawicieli pruskiego szkolnictwa w owym czasie z rezygnacją powiedział: Wszystkie nasze zabiegi daremne!

Ks. A. M.

Niemiec o położeniu robotnika polskiego w Niemczech.

W organie znanego posła postępowego Naumanna »Hilfe« ukazał się artykuł p. t. »Polscy robotnicy« zajmujący się w sposób życzliwy i bezstronny położeniem licznej rzeszy robotników z Królestwa w Niemczech. Autor artykułu — wybitny socjolog - polityk — zajmował się od długiego czasu zawodowo sprawą robotników polskich. Otóż jest rzeczą niezmiernie ważną, że człowiek ten nieuprzedzony, Niemiec, patrzący ściśle rzeczowo i sprawiedliwie na stosunki, ostro piętnuje krzywdę, jaka się robotnikom polskim dzieje. Mamy tutaj najlepsze świadectwo, że żale i skargi, podnoszone ze strony polskiej, nie są przesadzone, że istotnie masy pracujące w Niemczech znajdują się w nader opłakanem położeniu i że radykalna naprawa złego jest jaknajwcześniej wskazaną, nietylko w interesie robotników, ale w interesie samych Niemiec, które na pracę sił roboczych ze wschodu i w przyszłości będą skazane.

Z artykułu owego przytaczamy następujące najbardziej ciekawe wyjątki:

„Kto zna bliżej robotnika polskiego, ten wie, że są to wielkie dzieci, które łatwo można zadowolić, jeśli im się tylko okaże serce. Polska dusza ludowa jest z natury, jak u wszystkich Słowian, miękka; fałszywie traktowana twardnieje, a tego momentu nie uwzględnia się w Niemczech dostatecznie. Nawet temu niezbyt wysoko stojącemu proletarjatowi polskiemu nie podoba się ostry ton, tak częsty u nas, którego prawie zawsze używa się w Niemczech, zwłaszcza wobec tych ludzi. Bardzo źle jest pod tym względem na wsi; nietylko daje się tam, jak dowiedziono, robotnikowi polskiemu, bez brania względu na jego i jego rodziny zdrowie, bardzo często zimne, często nieopalane, ciasne i wilgotne mieszkania, — ale pozatem poniewiera się tam często tych ludzi i bije ich się. Zwłaszcza w kraju obiecanym, Meklemburgji, dzieją się rzeczy, które Niemcom bynajmniej honoru nie przynoszą, przeciwnie, szkodzą sławie imienia niemieckiego, tak że — już z tego samego powodu — wzbudza wątpliwości, jeśli tego rodzaju brutalne instynkty mogą w naszym kraju swobodnie hulać sobie i to w dodatku wobec ludzi bezbronnych.

Powiedzmy otwarcie, że te polskie »jeremiady« wykazują się przy bliższem zbadaniu często uzasadnionemi. Robotnik polski jest w ten sposób opłacony w przemyśle zachodnim a tembardziej w wschodnio - nadłabskich majątkach, że podnoszono tę kwestję już niejednokrotnie w Parlamencie i obecnie nawet jest powodem zajęcia się nią przez władze wojskowe. W tysiącach wypadków nie dotrzymane zostały świetne obietnice niesumiennych agentów, tak jak wogóle agenci odgrywają na tem polu wprost niebezpieczną dla ogółu rolę. Pracodawcy w Niemczech są tak jak i wszędzie interesantami i wyzyskują niejednokrotnie ciężkie położenie robotnika w ten sposób że można ich wytłumaczyć tylko przypuszczając, że nie zdają sobie sprawy z położenia robotników polskich lub są przez organy podwładne fałszywie poinformowani, co jednak w praktyce wychodzi dla biedy cierpiącego robotnika na jedno.

Zwracanie uwagi na wyzyskiwanie robotnika polskiego przez pracodawców nie pochodzi tylko z czysto polskich, a więc nie zupełnie objektywnych źródeł. I z powołanej strony niemieckiej zwraca się często uwagę na to postępowanie i żąda się w interesie Niemiec usunięcia tej wadliwości. Na wszystkich zebraniach związku »Caritas« n. p. zaczepia się bezustannie tę kwestję, gdyż księża katoliccy znają z własnej obserwacji ciężkie położenie odbierających od nich pomoc duchowną mas robotniczych.

Szczególnie ciekawe i wiarogodne informacje w tej sprawie podaje dalej protokół znanej »Vereinigung für exakte Wirtschaftsforschung« o posiedzeniu z dn. 15. listopada 1915 r., które się zajmowało »przyszłem pokryciem zapotrzebowania robotników w ziemiaństwie«. Naczelny prezydent Batocki ubolewa wprost, że robotnicy polscy są tak źle traktowani w jego ojczyźnie wschodnio - pruskiej, gdyż wielu obywateli uważa to wprost za wyraz swego patrjotyzmu jaknajgorzej opłacać robotnika polskiego jako »wroga państwa«. Jeszcze charakterystyczniejszem jest zeznanie bezwarunkowo nie podejrzanego o przyjaźń względem robotników lub Polaków dyrektora znanej »niemieckiej centrali robotniczej«, barona Buschego z Kaseli. Ten bardzo wpływowy w ministerjum spraw wewnętrznych jegomość wprost kładzie nacisk na to, że robotnik polski prawie wszędzie odebrał robotnikom miejscowym złą, brudną, niebezpieczną i nędzną robotę, gdyż używają go zawsze na najgorszem miejscu, tak, że robotnik niemiecki mógł się podnieść w górę tylko dzięki robotnikom polskim.

Chodzi więc we wszystkich skargach polskich nie o mniej lub więcej subjektywne przesadę, lecz o rzeczywiste fakty.

A władze? Wydaje się jakoby wogóle zajęły się tą sprawą dostatecznie późno, to znaczy wtedy dopiero gdy się zło niebezpiecznie rozpowszechniło. W każdym razie Polacy nie przeczą, że instancje centralne mogą mieć dobre zamiary, lecz zwraca się uwagę na to, że na ogół cały aparat administracyjny natchniony jest duchem antypolskim. Naprzykład ze strony polskiej przyznano niedawno w Parlamencie, że szczególnie berlińskie prezydjum policyjne, już od kilku lat, zadaje sobie wiele trudu by zaoszczędzić Polakom w Berlinie każdej niepotrzebnej ostrości wojennej. Również wzmiankowano, że 3 korpus armji starał się bardzo w początku roku 1918 poprawić w prowincji brandenburskiej położenie biednych żniwiarzy polskich aż póki nagle nie nadszedł z góry rozkaz zaprzestania tej czynności społecznej, o czem, jak wiadomo, generał Scheuch nie chciał się w Parlamencie bliżej rozwodzić.

Mały feljeton.

Nowy Sezon Teatralny we Lwowie. Z dniem 24. bm. rozpoczął się we Lwowie nowy sezon teatralny Miejskiego Teatru Lwowskiego pod kierownictwem scenicznym p. Żelazowskiego, a malarskiem p. A. Pronaszki. Wystawiono na rozpoczęcie sezonu niegraną dotąd komedję Fr. Zabłockiego p. n. »Sarmatyzm«, a jak donosi prasa galicyjska z wielkiem powodzeniem i w bardzo dobrem wykonaniu. Obok jednakże tych relacji raczej artystycznych pojawiły się też i bardziej poufne, które dla pewnego pokrewieństwa z dotychczasowemi stosunkami panującemi w Poznaniu podajemy poniżej. Oto, co pisze »Gazeta Wieczorna«:

„Już z pierwszem przedstawieniem dyrekcja Teatru ściśle wprowadziła w życie nakaz zamykania drzwi z rozpoczęciem się przedstawienia, co zresztą dzieje się na całym świecie. Tymczasem zdaje się, że lwowska publiczność nie wierzyła tej zapowiedzi i jak zwykle nie spieszyła się wcale. Tymczasem z chwilą podniesienia kurtyny, drzwi zamknięto i portjerzy, mimo próśb, zastosowali się do rozkazu. Przed zamkniętemi drzwiami ustawił się nowy oryginalny ogonek »zapóźnionych«, oczekujących niecierpliwie, aż akt się skończy. To mądre zarządzenie dyrekcji naszego Teatru może przecież kres położy temu nieznośnemu spóźnianiu się, które wyrządzało taką szkodę sztuce i aktorom, oraz przeszkadzało w wysokim stopniu widzom. Niechże więc wszyscy wiedzą, iż zakaz ten będzie nadal obowiązywał. Nie zawadzi, jeśli z okazji tego nakazu nauczymy się trochę punktualności.

Zarząd miasta wydał olbrzymie sumy na odnowienie Teatru miejskiego. Istotnie przyjemnie jest wejść na widownię, wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek, wszystko błyszczy się i świeci, fotele i obicia odświeżono, na podłodze rozesłano chodniki. Teatr robi naprawdę wrażenie przybytku sztuki. Cóż, kiedy do tego przybytku uczęszczają i ludzie, dla których teatr jest takiem samem miejscem rozrywek jak... jarmarczna buda hecarzy. Zapewne, kto kupi bilet, ma prawo wstępu: każdy tu zachowuje się odpowiednio do swych zwyczajów i wychowania. Jest pewna część publiczności, dla której świątynia Melpomeny powinna być bezwarunkowo zamknięta. Widocznie razi ich świeżość, czystość i porządek, panujące w teatrze, gdyż na gwałt chcą zrobić z niego stajnię. Na drugiem przedstawieniu »Sarmatyzmu« obserwować można było grono osób, siedzących w pierwszych rzędach foteli i z najzimniejszą krwią w świecie obtłukujących o parapet zgotowane na twardo jaja! Naturalnie łupiny z jaj spadały na ziemię i nikomu z tych osób na myśl nie przyszło, by je podnieść. Dopiero interwencja pewnego redaktora, który zawołał portjera, zapobiegła dalszemu zaśmiecaniu sali. O kilka krzeseł dalej dwie osoby ogryzki i łupiny z jabłek rzucały pod siedzenia. Takie »sans gêne« tej dzikiej publiczności aż nadto żywo przypomina porządki bolszewickie w Rosji, gdzie nowi panowie w **przeciągu dni kilku potrafią pałace carskie i** książęce przemienić w niechlujne środowiska swoje, a wszystkie miejsca urzędowe mają na podłogach grubą, kilkucalową warstwę łupin słonecznikowych ziarn i niedopałków papierosów. Zachodzi poważna obawa, że nastąpi w teatrze »zamiana ról« i pewnego wieczoru aktorzy zobaczywszy tę specjalną publiczność i jej zachowanie się, zapomną o swem zadaniu i mając tak ciekawe widowisko przed oczyma, przestaną grać, zmieniając się w obserwatorów..."

—

Jubileusz Stasiaka. Ludwik Stasiak, malarz, historyk sztuki i powieściopisarz obchodzi w bieżącym roku 60-letni jubileusz urodzin, a 25. od czasu otwarcia pierwszej zbiorowej wystawy obrazów swoich. Obecnie otwarto w Krakowie przy placu Marjackim drugą taką wystawę gromadzącą tak pejzaże np. »Wozownia«, »Rynek w Brzesku«, »Wiśniowy sad«, studjum, »Madonna kwietnia«, ballady jak »Twardowski«, »Legenda«, typy i portrety m. in. »Hrabia i Pankracy«, »Dama w azaljach« i inne odznaczające się wszystkie dobrą techniką, a przedewszystkiem głęboko przemyślaną i odczutą treścią.

Stasiak jest uczniem Matejki, występował na arenie malarskiej współcześnie z Malczewskim, Gierymskimi, Wilkiewiczem, a w Bawarji kolegował z Wodzinowskim, Tetmajerem i innymi. Ten ostatni charakteryzuje go temi słowy:

„Właściwością cechującą p. Stasiaka, jest kolor, światło, cień i figura; a mianowicie człowiek w pewnych, już to gwałtownych, już to tragicznych chwilach życia. Jest p. Stasiak nieco literatem w obrazie. Lubi motyw osnuć na bajce tak, żeby w nim przeważała akcja lub strona duchowa działających figur. W ten punkt uderza p. Stasiak i umieszcza figury, jako bardzo barwne plamy, silnie oświetlone w bardzo kolorystycznem tle. Robi obraz »na kolor, światło i wyraz«. Jest to właściwość jego, charakterystyczna strona jego talentu".

O działalności L. Stasiaka na polu hist. sztuki i powieściopisarstwa nie posiadamy, jak dotąd krytycznego szkicu, a prace same nie wydane zbiorowo, niektóre rozrzucone po czasopismach nie dają poglądu na twórczość dotychczasową ich autora. Stasiak pisał wiele na różne tematy, między innemi zajmowało go życie mieszczańskie, np. w powieści: »Srebrny Dzwon«, dola górników w »W zapadłym szybie«, rzeź galicyjska w »Krwawe Ręce«, także powieść hist. dał p. n. »Rycerze śpiący w Tatrach« i humorystyczną: »Małomieszczanie«.

Na polu hist. sztuki zajmował się gorąco Witem Stwoszem np. w pracach p. n. »Wit Stwosz źródłem natchnień Albrechta Dürera«, »O narodowości Wita Stwosza«. Z innych dzieł bardziej znanemi są »Rewindykacje własności naszych«. »Prawda o Piotrze Vischerze«, »Polska Plastyka«. Teorje Stasiaka na polu hist. sztuki napotkały licznych przeciwników, lecz zdanie ostateczne wyrobić będzie można sobie tylko na podstawie jakiejś bezstronnej a wyczerpującej pracy krytycznej.

Tem bardziej narzekano z powodu ostrego wiatru w obrębach administracji innych komend generalnych, szczególnie w Szczecinie i Münsterze, które rzekomo postępują względem robotników polskich tak ostro, że masy robotnicze w Westfalji i na Pomorzu wprost są w rozpaczy."

W końcu zaś autor tak pisze:

„Jest niestety wielu ludzi w Niemczech, którzy zajmują przy tem bardzo wygodne stanowisko. Nie panom tym nie zależy na tem, aby te skargi — po usunięciu zła — umilkły, tylko chodzi im o to, aby ich wogóle nie podnoszono. Poczytują oni robotnikowi polskiemu za zbrodnię, jeśli stara się pomóc sobie na wszelki sposób i doprowadzony do ostateczności, nie licząc się już nawet z niebezpieczeństwem, że może być aresztowany, opuszcza nawet — często narzucone mu miejsce pracy. „Wojna jest wojną!" powtarzają chętnie ci panowie, chociaż właściwie oni przez wojnę cierpią najmniej.

W ten sposób daleko się nie zajdzie. Robotnik polski stał się przedmiotem niezliczonych ukazów, które jaknajdotkliwiej dotykają jego indywidualnej wolności, jego życia rodzinnego, jego zdrowia i jego przyszłości gospodarczej i dlatego go rozgoryczają i rozdrażniają.

Jeśli dla każdego z nas przetrwanie z dnia na dzień trudniej przychodzi, o ile więcej trudności musi to sprawiać robotnikowi polskiemu nie umiejącemu po niemiecku, który żyjąc w potrójnej zależności od pracodawcy, od policji i od władz wojskowych, pozbawiony wolności przenoszenia z miejsca na miejsce, traktowany jako „nieprzyjacielski obcokrajowiec" na każdym kroku spodziewać się musi ciężkich kar. To życie tysiącom tych ludzi staje się męczarnią i o tem nie powinniśmy zapominać, choćby nawet poszczególny Polak się narzucał, był rozdrażniony i występował bezczelnie."

Sprawy słowiańskie.

Wielka śmiertelność dzieci w Bośnji.

Do »Slowenskiego Narodu« donoszą z Bośnji i Hercegowiny, że w obu tych krajach umarło w ciągu dwuch ostatnich lat ogółem 163 000 dzieci młodszych niż lat dziesięć. Naturalnie chodzi o dzieci chorwackie i serbskie, a więc pochodzenia słowiańskiego. Ta wysoka śmiertelność dzieci spowodowaną została brakiem żywności. Przyznają to same organa rządowe. (Sl.)

Zaprzeczenie pogłoski o »złotych monetach« czeskich.

Praskie »Pravo lidu« zajmuje się sensacyjnem doniesieniem berlińskiej »Vossische Ztg.«, jakoby w Czechach znajdowała się większa ilość złotych monet z napisami i znakami specjalnie czeskiemi, pochodzących rzekomo z Francji. Czeski organ pisze, iż Francuzi chyba nie będą tak głupi, by przepuszczali do Austrji złoto w najkrytyczniejszem stadjum wojny. Już to ilustruje dostatecznie fantazję korespondenta berlińskiego. (Sl.)

Wszechczeska organizacja duchowieństwa.

»Naszynec« zaznacza, iż w kołach katolickich toczą się rokowania nad projektem wszech czeskiej organizacji duchowieństwa. Sprawą zajmować się będzie dnia 16. września episkopat, poczem zostaliby zwołani na wspólne narady delegaci z poszczególnych dyjecezji. Urzeczywistnienie zamiaru tego miałoby dla katolików na ziemiach czeskich wysokie znaczenie nie tylko moralne, ale i polityczno - narodowe. (Sl.)

Czesi a Śląsk.

Ostatniemi czasy daje zauważyć się żywsze niż dawniej zainteresowanie się z czeskiej strony sprawami śląskiemi. W gazetach zamieszczają odezwy, nawołujące do baczniejszego śledzenia stosunków na Śląsku austryjackim, zaś w szerszych sferach ludności zainicjowano akcję składkową na rzecz poszczególnych instytucji narodowych śląskich. W przyszłą niedzielę, dnia 8. września, wyjdzie **okazyjna publikacja, poświęcona wyłącznie** sprawom czesko - śląskim. Zawierać ona będzie artykuły licznych literatów i polityków czeskich, między innymi też posła Kramarza. Jednocześnie rozpoczęto składki na rzecz szkolnictwa narodowego czeskiego na Śląsku. Początek zrobiło wydawnictwo praskiej »Narodniej Politiki«, które na ten cel ofiarowało tymczasowo 10 000 koron. (Sl.)

Bułgarski rząd za rewizją traktatu pokojowego.

Redaktor gazety madziarskiej »Deli Hirlap« miał sposobność rozmawiania z nowym prezesem gabinetu bułgarskiego Malinowem, który oświadczył otwarcie, iż cała opinja bułgarska żąda rewizji traktatu pokojowego z Rumunją. Dyplomacja popełniła w sprawie dobruskiej wielki i zasadniczy błąd, który trzeba za wszelką cenę usunąć. Naród bułgarski poniósł w obecnej wojnie już tak duże ofiary, że nie może w żadnym razie zrzec się jakiejkolwiek części zdobytej Dobrudży. (Sl.)

Podróż działacza słowieńskiego do ziem polskich.

Z prywatnych źródeł dowiadujemy się, że były prezes Maticy Słowieńskiej i jeden z najruchliwszych działaczy kulturalnych na słowiańskiem południu prof. Dr. Fran. Ilesić uda się z początkiem września do Polski, aby, jak sam oświadcza, „odwiedzić ziemię i lud bohaterskiego narodu polskiego". Przy sposobności zaznaczamy, iż Ilesić jest znany jako gorący przyjaciel Polaków, o których często pisał serdeczne artykuły do »Slowen. Narodu«. (Sl.)

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Rozszerzenie obowiązku zabezpieczenia dla urzędników prywatnych. Rada Związkowa, jak donoszą z Berlina urzędowo, wydała nowe rozporządzenie o rozszerzeniu obowiązku zabezpieczenia dla urzędników prywatnych. Dotąd wolni byli od zabezpieczenia urzędnicy prywatni, których dochód roczny przenosił sumę 5000 mk. Obecnie granicę, do której obowiązkowe zabezpieczenie istnieje, oznaczono na 7000 mk. Urzędnicy, którzy po 1. sierpnia 1914 zostali uwolnieni od obowiązku zabezpieczenia, ponieważ ich dochód roczny wynosił więcej niż 5000 mk., z początkiem miesiąca, następującym po ogłoszeniu rozporządzenia, znowu będą zobowiązani do zabezpieczenia, o ile ich dochód nie przekracza sumy 7000 mk.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 31. sierpnia zgłoszono:

Zgony:

Pob. rentę, rolnik Karol Kaczmarek 39 lat, Sierżant, zwrotniczy kolejowy Wilhelm Weichert 28 lat Wicefeldfebel Artur Weber 32 lata Żołnierz fornal Mezili Teodorschenko 28 lat Kupiec Wilhelm Kummer 63 lata Herbert Kolbe 20 dni Wdowa Teodozja Szumigała z domu Wałkowska 64 lata Uczeń szkolny Jan Radkiewicz 10 lat, 5 mies. 19 dni Owczarz Samuel Schiller 83 lata.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Zebranie Tow. Przem. »Sobieski« w Poznaniu odbędzie się w środę 4 września o godz. ½8. wieczorem w lokalu posiedzeń Chwaliszewo 58-59. Na porządku obrad: ciąg dalszy odczytu »Odkrycie Ameryki« p. Sznurkowski, wybór rewizorów na kwartalne walne zebranie, oraz inne bardzo ważne sprawy.

— **»Chopin« Poznań — Wilda.** Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę 4. bm. o godz. ½8. w lokalu posiedzeń.

— **Członkom Tow. Młodzieży Kupieckiej** przypomina się o walnem zebraniu, które odbędzie się we wtorek 3. bm. o godz. ½9 w lokalu Towarzystwa przy ul. Podgórnej 12b II. pt. Przedtem — o godz. 8. — odbędzie się walne zebranie kasy oszczędności.

— **Klub sportowy »Warta« — sekcja tenisowa — Poznań.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 3. bm. o godz. 8. wieczorem w Domu Królowej Jadwigi. Sprawy bardzo ważne. Pom. in.: Sprawa składek do głównego towarzystwa i sprawa członkostwa pań.

Baczność! **Baczność!**

n4179 Polecam

Samouczki Reussnera

Podręczniki najłatwiejsze do bardzo prędkiego a gruntownego nauczania się języków obcych bez nauczyciela z wymową.

Samouczek polsko-niemiecki (dla polaka) kurs I. 6,— mk.
" " " " " II. 8,— mk.
" " francuski " " I. 6,— mk.
" " " " " II. 12,— mk
" " angielski " " I. 4.— mk.
" " " " " II. 8 — mk
" " rosyjski " " I. 6,— mk.
" " " " " II. 8,— mk
" " " elementarz 3,— mk

Słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki 662 strony jeden z najlepszych słowników kieszonkowych 3.50 mk

Luminiarze świata, życiorysy wielkich ludzi samouków najsławniejszych z 16 ilustracjami 3 — mk

Powyższe dzieła polecam i wysyłam na żądanie odwrotną pocztą

Bogdan Chrzanowski,

księgarnia — **Poznań, św. Marcin 70** — Tel. 1244.

Białe porcelanowe — ogniotrwałe — GARNKI z pokrywkami do gotowania

Słojki i aparaty do konserwowania

jarzyn, owoców i mięsa

Kopuły i pokrywy siatkowe n 3955
Wagi kuchenne — Wagi do ważenia osób
Maszynki do lodów robienia
Piecyki do kawy palenia — Młynki do kawy mielenia
Sztućce alfenidowe — Garnitury kieliszków do win
Ozdobne serwisy stołowe i do kawy
Garnitury umywalkowe
Lampy gazowe, elektryczne, naftowe i okowic.

W. Janaszek - Poznań

ul. Jezuicka nr. 1.

Korespondent

wolny od wojskowości, lub n 4142

korespondentka

biegła w języku polskim i niemieckim, o pierwszorzędnych kwalifikacjach, znajdą posadę zyskowną i stałą. Zgł. pism. z odpisem świad. ewentl. z poleceniami upr.

Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband) E. G. m. b. H.

Poznań (Posen, Wilhelmplatz 18 I.)

Zarządca domu

najchętniej **mechanik-instalator,** do nowocześnie urządzonej kamienicy w śródmieściu, a więc obeznany z obsługą liftu, centr. ogrzewania i wody, mogący także wykonywać drobne reparacje światła elektrycznego, potrzebny od 1. października r. b.

Zgłoszenia pod lit. n4234 przyjmuje eksp. Orędow.

Mularze, cieśle i robotnicy

mogą się zgłosić na stałą pracę. n 4159

Silber & Jerschke,

przedsiębiorstwo budowli betonowej

Gliwice, przy Promenadzie **(Gleiwitz O-S.)**

Majstrów do prac betonowych, polierów mularskich i cieślelskich z ludźmi

na większą budowlę przyjmie na stałe n 4158

Silber & Jerschke - Przedsieb. budowli betonowej

Gliwice przy Promenadzie **(Gleiwitz O-S)**

PRACA

Poszukuję zaraz dla syna mego 19 letn. z uprawnieniem do jednor. służby wojsk. n 4202

posady elewa

na intensywnem majątku. Łaskawe zgłosz. upraszam do:

K. Hernes, Berzykowo i. P. Dom Towarowy.

Książkowa

która pracowała w banku poszukuje **posady** w banku lub rolnictu. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z7199

Córka gosp. 20 lat, pragnie przyjąć miejsce

elewki do gotowania

na cały rok za małem wynagrodzeniem. Zgłosz. do eksp. Kurjera pod lit. z 7442.

Poszukuję zaraz

starszej książkowej

która mnie w wszelkich pracach piśmiennych zastąpić może oraz od 1. października

panny z lepsz. wykształceniem

dzielnej ekspedjentki z branży **drogeryjnej,** do filji mej w Jabłonowie. Zgłoszenia z podaniem pensji przy wolnym stole i stancji.

Fotografje i odpis świadectw uprasza n4188

L. Donat Nast K. Wietrzyński.

Wąbrzeźno Briesen W./Pr.

Cieśla

dawniej przedsiębiorca budowl., poszukuje **pracy** na wsi, ewtl. z ludźmi. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit. z7412.

Panienka wyuczona szycia pragnie przyjąć miejsce

jako panna do dzieci.

Zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit. z7410.

Gospodarz

żonaty, poszukuje od 1. 10. **miejsca** za gospodarza lub urzędnika na większym majątku, ponieważ swój majątek sprzedał. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod z7418

Książkowego

lub książkowej

z branży zbożowej poszukuje

Rolnik T. z o. p.

n 4240 **Zerkow i/P.**

Mleczarz, polak, inwal. wojskowy, żonaty, z małą rodziną, posz

posady

jako zawiadowca mleczarni spółkowej lub na majątku. z7372

Orłowski, Jastrzemble, bei Strassburg Wpr.

Osoba samotna poszukuje na kilka godzin przed poł.

zajęcia

do przerabiania bielizny, pielęgnowania chorych lub wyręczania pani domu. Łask. oferty pod z7357

Młody człowiek

pracujący obecnie jako książkowy w branży ubezpieczen. rozporządzający codziennie kilka godzinami wolnemi pragnie z użyć je na

poboczne zajęcie.

Łask. zgłoszenia do eksp. Kurj. Poznańskiego pod literą z 7343.

Potrzebna zaraz lub od 15. 9

osoba

do wyręczenia pani domu. Zgłosz do ekspedycji Kuriera pod n 4237.

Ucznia

do drogerji i składu towarów kolonialnych poszukuje od 1. 10.

M. Stachowiak Smigiel Schmiegel. n4238

Panna

z dłuższą praktyką potrzebna do pomocy w aptece i drogerji od 1 X. — Warunki korzystne. 4239

K. Morawski, aptekarz Wittkewo.

SPRZEDAŻE

Mój

wodny młyn

z nowemi maszynami, razem z 26 morgami dobrej ziemi, włącznie 6 mórg łąk i torfu, sprzedam natychmiast za około 90 000 mk. Wpłaty potrzeba 60 000 mk.

Młyn leży na szosą, 2 klm. od wielkiej wsi kościelnej. Woda silna nadaje się do urządzenia tartaku i wytworzenia elektryczności. Postęp konieczny.

Scharmach, Zamek Kiszewski Schl. Kischau bei Hochstublau Kr. Pr. Stargard. mlynarz. n 4227

Kupno okolicznościowe

Jadalka z wielkim rzeźbionym bufetem i kredensikiem, pianina, skrzydła, mało używane ofiarują n4020

Dankowski & Co. magazyn - mebli -

ulica Wilhelmowska 20. — Tel. 2091.

Okolicznościowa sprzedaż

Obrazy - Dywany - Kilimy
Pomosty perskie - Bronzy
i hafty japońskie -- Stare srebra
Zegary -- Fortepjany -- Meble
Antyki wszelkiego rodzaju.

Sprzedaż -- Zakup -- Wymiana

K. Andrzejewski

Ul. Berlińska 20. Wysoki parter

ponad firmą K. Greger i Sp. n 4250

Ważne dla pp. kupców!

Szczotki do szorowania ręczne i na kij
Szczotki do zamiatania pokoi i ulic
poleca li tylko w doborowym materjale n2264

B. Roman Murawski, Gostyń, fabryka szczotek.

Majątek rycerski

2200 mórg na granicy Prus Wschodnich i Zachodnich, z gorzelnią, dobremi budynkami i pełnem żniwem pod dogodnemi warunkami z wykluczeniem agentów do sprzedania. Oferty do ekspedycji niniejszego pisma pod lit. z7433.

Folwark

w powiecie kartuzkim (kr. Kartnaus Wtpr.). 570 magdeb. morgów średniej gleby, z torfem opałowym, z kompletnemi budynkami żywym i martwym inwentarzem z całem żniwem, po 250 mk. za mórg na sprzedaż, tylko przy wielkiej wpłacie. Folwarkiem zarządza długoletni rządca. Zgłoszenia do eksp. Kurj. Pozn. pod n 4192.

Poszukuje się kupna

dobrze zaprowadzonego

składu najchętniej **żelaza,**

o ile możności z domem we większem mieście. Zgłoszenia z pokładnem podaniem warunków i szczegółów przyjmuje eksped. Kur. Pozn. pod lit. z 7444.

Poszukuje się natychmiastowego kupna

majątku ziemskiego

w Księstwie z odpowiednią wpłatą. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z7432.

Tanie ceny!

Łóżka wyścielane
Łóżka żelaz. od 28.— mk.
Wóziki dziecięce i sportowe
jeszcze wielki wybór
Lampki małe . . . 1.35
Lampki kuchenne i stołowe
Aparaty do zaprawiania z termometrem 28.—
Szkła do konserw
z gumką

	½	¾	1	ltr.
wąskie	1.80	2.05	2.20	
szer.	½	¾	1	1½ ltr.
	1.90	2.15	2.40	2.65

Emalja
Deski do prania . . 3.50
Kotły do prania
Młynki do palenia kawy 6.—
Sita do mąki
Filiżanki, talerze
Serwisy do kawy . 11.—
Garnitury do prania i kuchni
Szkła n 4094
Wagi kuchenne
Pończoszki żarowe . 1.—
Deski na krzesła 1.80
Meble ogrodowe
Trójnogi . . . . . 6.—
Torby na targ
Butelki Thermos . . 7.50
Kwirle i łyżki
Siekiery kuchenne
Szczotki do szorowania i rozmaite przedmioty koszykarskie
Piece kuchenne

E. R. Bab

Stary Rynek 46.

OŻENKI

Królewiak, kawaler lat 22, technik budowlany, z porządnej rodziny, władający językiem polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim, z majątkiem 16 tysięcy rubli szuka znajomości pań celem

ożenku.

Panienki we wieku od 17-20 lat z dobrej rodziny, lepszem wykształceniem, z majątk., zechcą przesłać swe zgłoszenia z dołącz. fotogr. do eksp. Kurj. Pozn. pod z7376.